**PORADNIK JĘZYKOWY**

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

(219)

Warszawa 1964

prof, dr Witold Doroszewski (redaktor naczelny), doc. dr Halina Kurkowska, dr Wanda Pomianowska, doc. dr Andrzej Sieczkowski, prof,
dr Stanisław Skorupka, prof, dr Zdzisław Stieber, prof, dr Witold
Taszycki. Sekretarz redakcji — Stefan Rodkiewicz.

TREŚĆ NUMERU

Str.

JAN TOKARSKI: Fleksja polska, jej opis w świetle możliwości mechanizacji w urządzeniu przekładowym. Seryjne powią­zania fleksyjno-słowotwórcze rzeczowników z przymiotni­kami i przysłówkami 139

TEODOLIUS WITKOWSKI: Prace onomastyczne Instytutu Slawi­styki Niemieckiej Akademii Nauk w Berlinie ..153

JANINA ZAUCHA-DZIABAŁOWA: Zjawisko delabializacji samo­głoski o w gwarze wsi Breń w powiecie tarnowskim .159

EUGENIUSZ MOŚKO: O nazwiskach Jaszczołt, Jaskułd i nazwach

miejscowych *Jaszczołty, Jaszczołtowice* 165

NOTATKI SŁOWOTWÓRCZE:

DANUTA OLESZCZAK: Uwagi o formantach tworzących nazwy

wykonawców czynności typu biegacz, palacz . . . .170

W. D.: Objaśnienia wyrazów i zwrotów 175

Zatwierdzone pismem Ministerstwa Oświaty nr VI Oc-2755 z dnia
30 stycznia 1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w bibliotekach

nauczycielskich.

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa, Miodowa 10.
Redakcja: Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 26-52-31
wewn. 132. Sekretariat czynny codziennie od 13 do 15 godziny.

*PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE — WARSZAWA, MIODOWA 10*

*Naklad 2100* + *140. Ark. wyd.* 5,5. *druk.* 2.75 2 kol. *Papier ilustr. kl. V 70 g 70* X *100.*

*Oddano do skladu 11 11.1064 roku. Podpisano do druku w kwietniu 1964 roku.
Druk ukończono w kwietniu 1964 roku. Zam. 564. 7.-82. Cena 6 złotych.*

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO (założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

*FLEKSJA POLSKA, JEJ OPIS W ŚWIETLE MOŻLIWOŚCI MECHANIZACJI W URZĄDZENIU PRZEKŁADOWYM* (dalszy ciąg)

*SERYJNE POWIĄZANIA FLEKSYJNO-SŁOWOTWÓRCZE RZECZOWNIKÓW Z PRZYMIOTNIKAMI I PRZYSŁÓWKAMI*

Po dokonaniu przeglądu zazębień fleksyjno-słowotwórczych między poszczególnymi typami deklinacji rzeczowników, dzięki któremu można było dokonać zmniejszenia słownika form pomocniczych na rzecz opera­torów ogólnych, warto spróbować, czy podobnej redukcji nie da się za­stosować w innych częściach mowy.

Zacznijmy od przymiotnika. Wobec faktu, że odmiana przymiotni­kowa, ze względu na genetyczne powiązania z zaimkiem \*jь, ja, je, jest w zasadzie jednolita, homonimia form sprowadza się do nieczęstej oscy­lacji form miękkotematowych i twardotematowych. Należą tu serie ta­kie, na szczęście krótkie, jak dzisiejsze armatni, dodatni, dożywotni, letni, małoletni wobec dawnego armatny, czeladny, dodatny, letny, małoletny, lub odwrotnie — dawne godni, intratni, wobec dzisiejszego godny, in­tratny, do czego dołączyć można oba dawne oscylanty: chatni i chatny, przy czym brana jest tu dawność w obrębie Słownika Doroszewskiego, z pominięciem okresów wcześniejszych. Z form zazębiających się przy­godnie można podać jako ciekawostkę zestaw słony i daw. słoni (przy­miotnik od słoń). W tych parach przymiotników zachodzą zbieżności mia­nownika męskoosobowego liczby mnogiej na -i, np. małoletni chłopcy niezależnie od tego, czy podstawą tej formy jest małoletni, czy małoletny, a ponadto forma ta jest zbieżna również z mianownikiem męskim liczby pojedynczej form na -i. Pod względem praktycznym, np. w urządzeniu automatycznym, nie sądzę, by te zbieżności grały rolę godną uwagi.

Inaczej rzecz się przedstawia, gdy poczniemy przymiotniki zestawiać z innymi częściami mowy. Pominę tu sprawę użycia przymiotników w funkcji rzeczownikowej, np. izba chorych w zestawieniu z chore dziec­ko, bo tu rozróżnienie wprowadzić może dopiero analizator syntaktycz-

ny, a nie fleksyjny. W zasadzie każdy przymiotnik może być użyty rze­czownikowo czyli może oznaczać nie tylko cechę czy relację, lecz także jej nosiciela czy substrat; rzecz tylko w tym, że jedne przymiotniki czy­nią to rzadko, w kontekstach szczególnych zwykle eliptycznych, np. Po­daj mi ołówek — Czerwony? — Nie, zielony, podczas gdy inne mają cha­rakter użycia seryjny, np. ślepy, chory, ubogi, głuchy, które mogą być użyte nawet jako podmioty zdania. Co więcej, są połączenia, jak kolejar­skie dyżurny nadzorczy, gdzie bez znajomości realiów bezsilny się okaże nawet analizator składniowy, gdyż i językoznawca nie wtajemniczony może się wahać, co tu jest określeniem, a co członem określanym.

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych formantów tworzących przymiotniki odrzeczownikowe jest sufiks -owy, bardzo żywotny, wypie­rający nawet inne, np. dawne polny ustępuje coraz bardziej na rzecz po­lowy (nie roboty polne, jak dawniej, lecz roboty połowę). Otóż forma męskoosobowa liczby mnogiej tego sufiksu jest zakończona na -owi, toż­sama z końcówką rzeczowników męskich w celowniku liczby pojedyn­czej, np. forma kabaretowi może być i celownikiem wspomnianej liczby od kabaret, i mianownikiem męskoosobowym w liczbie mnogiej od kaba­retowy (np. kabaretowi piosenkarze). Ta zbieżność ma swe granice, tkwią­ce zarówno w rzeczownikach będących podstawą odnośnych formacji przymiotnikowych, gdyż nie obejmuje ona rzeczowników żeńskich i ni­jakich, jak też i w przymiotnikach, gdyż nie wszystkie derywaty od rze­czowników męskich mogą być odniesione ze względu na swą treść do osób, a stąd trudno mówić tu z sensem o ich formach męskoosobowych. Co prawda ten ostatni wzgląd nie rysuje się wystarczająco przejrzyście, gdyż dla najbardziej nawet nieosobowego przymiotnika można dobrać kontekst, w którym użycie jego formy męskoosobowej może się stać ko­nieczne; różnice tkwią w gruncie rzeczy w częstości tych użyć. A oto seria takich zbieżności, wybrana z pięciu tomów Słownika Doroszewskie­go głównie na podstawie oznaczeń przyhasłowych formy męskoosobowej z uwzględnieniem innych słowników na dalsze litery: abszytowi (abszyt, abszytowy), afiszowi (afisz, afiszowy), akordowi (akord, akordowy), alar­mowi (alarm, alarmowy), aniołowi (anioł, aniołowy), anonimowi (anonim, anonimowy), asenterunkowi (asenterunek, asenterunkowy), autobusowi (autobus, autobusowy), automobilowi (automobil, automobilowy), autowi (aut, autowy), bachusowi (bachus, bachusowy), bagażowi (bagaż, bagażo­wy), balonowi (balon, balonowy), balowi (bal. balowy), bankietowi (bankiet, bankietowy), bankowi (bank, bankowy), barchanowi (barchan, barchano­wy), barokowi (barok, barokowy), barowi (bar, barowy), bastionowi (ba­stion, bastionowy), batowi (bat, batowy), bazarowi (bazar, bazarowy), bi­strowy (bistr, bistrowy), blokowi (blok, blokowy), bochenkowi (bochenek, bochenkowy), bojowi (bój, bojowy), borowi (bór, borowy), bostonowi (bo­ston, bostonowy), brązowi (brąz, brązowy), brekowi (brek, brekowy), bro­warowi (browar, browarowy), brukowi (bruk, brukowy), brydżowi (brydż, brydżowy), brzegowi (brzeg, brzegowy), bufetowi (bufet, bufetowy), bulwarkowi (bulwark, bulwarkowy), burtowi (burt, burtowy), carowi (car, carowy), cechowi (cech, cechowy), chałatowi (chałat, chałatowy), chano­wi (chan, chanowy), cherubinkowi (cherubinek, cherubinkowy), chórowi (chór, chórowy), cukierkowi (cukierek, cukierkowy), cyrkowi (cyrk, cyr­kowy), cyrkułowi (cyrkuł, cyrkułowy), czasowi (czas, czasowy), czynszo­wi (czynsz, czynszowy), deblowi (debel, deblowy), dekretowi (dekret, de­kretowy), dołowi (dół, dołowy), domowi (dom, domowy), drążkowi, (drą­żek, drążkowy), drobiazgowi (drobiazg, drobiazgowy), duchowi (duch, du­chowy), dworkowi (dworek, dworkowy), dworowi (dwór, dworowy), dy­mowi (dym, dymowy), dziaduniowi (dziadunio, dziaduniowy), działonowi (działon, działonowy), dziedzicowi (dziedzic, dziedzicowy), dźwigowi (dźwig, dźwigowy), etapowi (etap, etapowy), etatowi (etat, etatowy), fa­chowi (fach, fachowy), faraonowi (faraon, faraonowy), filmowi (film, fil­mowy), finałowi (finał, finałowy), fioletowi (fiolet, fioletowy), flankowi (flank, flankowy), fortepianowi (fortepian, fortepianowy), fortowi (fort, fortowy), frakowi (frak, frakowy), frontowi (front, frontowy), gajowi (gaj, gajowy), galonowi (galon, galonowy), garnizonowi (garnizon, garnizono­wy), garowi (gar, garowy), grodowi (gród, grodowy), groteskowi (grotesk, groteskowy), hamulcowi (hamulec, hamulcowy), handlowi (handel, han­dlowy), harcowi (harc, harcowy), haremowi (harem, haremowy), hazardo­wi (hazard, hazardowy), hebanowi (heban, hebanowy), hektarowi (hektar, hektarowy), herbowi (herb, herbowy), hetmanowi (hetman, hetmanowy), honorowi (honor, honorowy), hotelowi (hotel, hotelowy), hurtowi (hurt, hurtowy), instytutowi (instytut, instytutowy), jadowi (jad, jadowy), ja­kowi (jak, jakowy), jaworowi (jawor, jaworowy), jazzowi (jazz, jazzowy), jurgieltowi (jurgielt, jurgieltowy), kabaretowi (kabaret, kabaretowy), ka­cykowy (kacyk, kacykowy), kantorowi (kantor, kantorowy), karminowi (karmin, karminowy), karnawałowi (karnawał, karnawałowy), klejnotowi (klejnot, klejnotowy), klubowi (klub, klubowy), kochankowi (kochanek, kochankowy), kolorowi (kolor, kolorowy), kołchozowi (kołchoz, kołchozo­wy), komesowi (komes, komesowy), kominowi (komin, kominowy), komi­sowi (komis, komisowy), komitetowi (komitet, komitetowy), kompromiso­wi (kompromis, kompromisowy), konceptowi (koncept, konceptowy), kon­certowi (koncert, koncertowy), kondyktowi (kondykt, kondyktowy), kon­gresowi (kongres, kongresowy), konsensowi (konsens, konsensowy), kon­traktowi (kontrakt, kontraktowy), kontuszowi (kontusz, kontuszowy), kon­tyngentowi (kontyngent, kontyngentowy), konwentowi (konwent, kon­wentowy), konwiktowi (konwikt, konwiktowy), konwojowi (konwój, kon­wojowy), końcowi (koniec, końcowy), korytarzowi (korytarz, korytarzo­wy), koszowi (kosz, koszowy), kotłowi (kocioł, kotłowy), krajowi (kraj, krajowy), krańcowi (kraniec, krańcowy), kredensowi (kredens, kredenso­wy), kresowi (kres, kresowy), królowi (król, królowy), kryształowi (kry­ształ, kryształowy), kryptonimowi (kryptonim, kryptonimowy), krzyżowi

*(krzyży krzyżowy), kuchmistrzowi (kuchmistrz, kuchmistrzowy), kuflowi (kufel, kuflowy), kuligowi (kulig, kuligowy), kurdeszowi (kurdesz, kurdeszowy), kur(z)eniowi (kur(z)eń, kur(z)eniowy), kurkowi (kurek, kurkowy), kurortowi (kurort, kurortowy), kwartałowi (kwartał, kwartałowy), lagro­wi (lagier, lagrowy), latopisowi (latopis, latopisowy), lazaretowi (lazaret, lazaretowy), lądowi (ląd, lądowy), legionowi (legion, legionowy), listopa­dowi (listopad, listopadowy), listowi (list, listowy), lokalowi (lokal, loka­lowy), ludowcowi (ludowiec, ludowcowy), ludowi (lud, ludowy), łanowi (łan, łanowy), łapserdakowi (łapserdak, łapserdakowy), łącznikowi (łącz­nik, łącznikowy), łogoszowi (łogosz, łogoszowy), magazynowi (magazyn, magazynowy), magistratowi (magistrat, magistratowy), majestatowi (ma­jestat, majestatowy), majstrowi (majster, majstrowy), manewrowi (ma­newr, manewrowy), maneżowi (maneż, maneżowy), marcowi (marzec, marcowy), marginesowi (margines, marginesowy), marsowi (mars, marso­wy), matuzalowi (matuzal, matuzalowy), mazurowi (mazur, mazurowy), meczetowi (meczet, meczetowy), mężowi (mąż, mężowy), miecznikowi (miecznik, miecznikowy), mieczowi (miecz, mieczowy), milionowi (milion, milionowy), młotowi (młot, młotowy), monolitowi (monolit, monolitowy), monopolowi (monopol, monopolowy), morgowi (morg, morgowy), morowi (mór, morowy), mostowi (most, mostowy), motocyklowi (motocykl, moto­cyklowy), motorowi (motor, motorowy), motylkowi (motylek, motylkowy), najmowi (najem, najmowy), nałogowi (nałóg, nałogowy), napływowi (na­pływ, napływowy), narcyzowi (narcyz, narcyzowy), narodowi (naród, na­rodowy), nastrojowi (nastrój, nastrojowy), nerwowi (nerw, nerwowy), nieboszczykowi (nieboszczyk, nieboszczykowy), niżowi (niż, niżowy), noc­legowi (nocleg, noclegowy), numerowi (numer, numerowy), obcesowi (obces, obcesowy), obiadowi (obiad, obiadowy), obwodowi (obwód, obwodowy), odpustowi (odpust, odpustowy), odwodowi (odwód, odwodowy), ognio­wi (ogień, ogniowy), ogrodowi (ogród, ogrodowy), ogródkowi (ogródek, ogródkowy), okazowi (okaz, okazowy), okręgowi (okręg, okręgowy), okrę­towi (okręt, okrętowy), ołówkowi (ołówek, ołówkowy), opatowi (opat, opatowy), oraczowi (oracz, oraczowy), orderowi (order, orderowy), ordynansowi (ordynans, ordynansowy), pocztowi (poczet, pocztowy), sądowi (sąd, sądowy), sklepowi (sklep, sklepowy), składowi (skład, składowy), ste­powi (step, stepowy), stołowi (stół, stołowy), stopniowi (stopień, stopnio­wy), szeregowi (szereg, szeregowy), sztabowi (sztab, sztabowy), sztanda­rowi (sztandar, sztandarowy), szybowi (szyb, szybowy), szychtowi (szycht, szychtowy), targowi (targ, targowy), typowi (typ, typowy), ucinkowi (uci­nek, ucinkowy), udziałowi (udział, udziałowy), urzędowi (urząd, urzędo­wy), wdechowi (wdech, wdechowy), węglowi (węgiel, węglowy), wiekowi (wiek, wiekowy), wozowi (wóz, wozowy), wózkowi (wózek, wózkowi), wpływowi (wpływ, wpływowy), wzorowi (wzór, wzorowy), zamkowi (za­mek, zamkowy), zapasowi (zapas, zapasowy), zawodowi (zawód, zawodo­wy), zborowi (zbór, zborowy), zbiorowi (zbiór, zbiorowy).*

Owej aż nadto długiej liście daleko do kompletności. Dalsze tomy Słownika Doroszewskiego zaświadczą istnienie innych jeszcze formacji tu pominiętych. Wprawdzie niektóre już podane, jako zbyt rzadkie, nie będą miały praktycznego zastosowania, ale ze względu na żywotność sufiksu -owi trzeba się liczyć ze stałym tej listy uzupełnianiem. Opracowa­nie więc operatora odciążającego zbieżności o powyższą listę jest w zu­pełności opłacalne, zmniejsza je bowiem o około 30 proc. Operatorem ta­kim mógłby być powiązany z końcówką rzeczownikową -owi ostrzegacz, że może się ona odnosić do utworzonego od danego rzeczownika przymiot­nika na -owy. Do tego ostrzegacza w razie potrzeby mógłby później na­wiązywać odpowiedni zaczep analizatora składniowego, rozstrzygający wraz ze słownikiem ogólnym urządzenia rzecz ostatecznie.

Formacje na -owy przybierały dawniej często w mianowniku męskim liczby pojedynczej zakończenie zerowe na -ów, np. ojcowy — ojców. Owo -ów przymiotnikowe zbieżne znów jest z końcówką takąż samą do­pełniacza liczby mnogiej. Na szczęście naszemu automatowi nie grozi tu równie długa seria, ze względu na zanik zakończeń na -ów w przymiotni­kach używanych współcześnie. W pięciu tomach Słownika Doroszew­skiego notowania form na -ów dają się wprost policzyć na palcach, tak że wspomniany poprzednio ostrzegacz przy końcówce -ów rzeczowniko­wej staje się po prostu zbędny.

Na uwagę tu zasługuje szczególna jakby bezstroska języka dopuszcza­jącego do szerzenia się form wieloznacznych, który to proces mimo swej seryjności jest przez mówiących nie uświadamiany, czynniki całościowe interpretujące poszczególne formy są tak silne, że ewentualne kolizje nie są brane w rachubę.

Znacznie w większym stopniu zahaczają o deklinację rzeczowników derywowane od nich przymiotniki na -i, typu olbrzymi od olbrzym. Sama forma mianownika męskiego liczby pojedynczej i równa jej męskoosobowa w liczbie mnogiej w przymiotniku jest tu tożsama z mianownikiem liczby mnogiej rzeczownika olbrzym. Ponadto przymiotnikowa forma mianownika nijakiego liczby pojedynczej olbrzymie i równa jej forma niemęskoosobowa liczby mnogiej jest tożsama z miejscownikiem i równym mu wołaczem liczby pojedynczej rzeczownika olbrzym. Takie zrównania form mają charakter regularnej serii np. anieli i aniele (od anioł, anieli), arcybiskupi i arcybiskupie (od arcybiskup, arcybiskupi), bękarci i bękar­cie (od bękart, bękarci), biskupi i biskupie (od biskup i biskupi), chłopi i chłopie (od chłop i chłopi), czarci i czarcie (od czart i czarci), diabli i dia­ble (od diabeł, diabli), drabi i drabie (od drab, drabi), karli i karle (od ka­rzeł, karli), lilipuci i lilipucie (od liliput, lilipuci), łobuzi i łobuzie (od łobuz, łobuzi), olbrzymi i olbrzymie (od olbrzym, olbrzymi), opaci i opa­de (od opat, opaci). Zazębienia dotyczą siedmiu form, a prawidła gry są wystarczająco przejrzyste dla możliwości opracowania operatora ogól­nego. Jest on jednak tu nieopłacalny ze względu na krótkość serii połą-

czoną z rzadką używalnością niektórych formacji, co nie umniejsza war­tości wniosków teoretycznych o niwelacji granic paradygmatów czy też formacji i ich podstaw w obrębie, bądź co bądź, sporej liczby form wspólnych.

Dwukrotnie dłuższa jest lista przemiotników na -i (lub -y po spół­głoskach stwardniałych), utworzona głównie od nazw zwierząt. Lecz tu zbieżność form ogranicza się do tożsamości przymiotnikowej formy mia­nownika nijakiego liczby pojedynczej na -e i równego mu mianownika niemęskoosobowego liczby mnogiej z formą na -e miejscownika i równego mu wołacza liczby pojedynczej rzeczowników stanowiących podstawę tych przymiotników. Mianownik liczby mnogiej nie wchodzi tu w rachu­bę, gdyż owe rzeczowniki mają tu końcówkę -y. Mamy więc: baranie (baran, barani), bawole (bawół, bawoli), bekasie (bekas, bekasi), bocianie (bocian, bociani), droździe (drozd, droździ), gawronie (gawron, gawroni), kabanie (kaban, kabani), kapłonie (kapłon, kapłoni), kobuzie (kobuz, ko­buzi), kokocie (kokot, kokoci), komarze (komar, komarzy), kocie (kot, ko­ci), koźle (kozioł, koźli), krecie (kret, kreci), lwie (lew, lwi), lisie (lis, lisi), mopsie (mops, mopsi), mule (muł, muli), orle (orzeł, orli), ośle (osioł, ośli), psie (pies, psi), sępie (sęp, sępi), sokole (sokół, sokoli), szczurze (szczur, szczurzy), turze (tur, turzy), tygrysie (tygrys, tygrysi), wole (wół, woli). Jako osobliwość można przytoczyć parę mnich — mnisi, gdzie forma mnisi może być zarówno mianownikiem liczby mnogiej rzeczownika mnich jak i formą męskoosobową tegoż przypadka, a także w liczbie po­jedynczej przymiotnika mnisi.

Poprzednie uwagi dotyczyły relacji między formacjami przymiotni­kowymi na -i oraz ich rzeczownikowymi podstawami twardotematowymi. Lecz są podobne formacje tworzone od rzeczowników miękkotematowych (wraz z zakończonymi na spółgłoskę stwardniałą). Tu powiązania form są inne i dalej idące niż poprzednio. Forma żeńska na -a mianownika liczby pojedynczej przymiotnika jest tożsama z dopełniaczem liczby po­jedynczej (a w rzeczownikach żywotnych również równym mu bierni­kiem) rzeczownika podstawowego. Forma nijaka tegoż oraz niemęskoosobowa na -e mianownika w przymiotniku jest identyczna z mianowni­kiem i równym mu wołaczem (a w rzeczownikach nieosobowych także z biernikiem) mianownika liczby mnogiej rzeczownika będącego jego pod­stawą. Ponadto mianownik męski na -i (po stwardniałych na -y) liczby pojedynczej wraz z równym mu wołaczem, a w odniesieniu do rzeczow­ników nieżywotnych także z biernikiem, jest równy dopełniaczowi (a w osobowych i biernikowi) liczby mnogiej rzeczowników podstawo­wych. Stąd mamy: daniela — daniele — danieli (od daniel, danieli), go­łębia — gołębie — gołębi (od gołąb, gołębi), jastrzębia — jastrzębie — ja­strzębi (od jastrząb, jastrzębi), jelenia — jelenie — jeleni (od jeleń, jele­ni), karpia — karpie — karpi (od karp, karpi), kmiecia — kmiecie — kmieci (od kmieć, kmieci), kniazia — kniazie — kniazi (od kniaź, kniazi),

*krokodyla* — *krokodyle* — *krokodyli* (od *krokodyl, krokodyla), łabędzia* — *łabędzie* — *łabędzi* (od *łabędź, łabędzi), łosia* — *łosie* — *łosi* (od *łoś, łosi), motyla* — *motyle* — *motyli* (od *motyl, motyli), niedźwiedzia* — *niedźwie­dzie* — *niedźwiedzi* (od *niedźwiedź, niedźwiedzi), oracza* — *oracze* — *oraczy* (od *oracz, oraczy), przychodnia* — *przychodnie* — *przychodni* (od *przychodzień, przychodni), rysia* (a także choć w innym sensie *rysią)* — *rysie* — *rysi* (od *ryś, rysia), pawia* — *pawie* — *pawi* (od *paw, pawia), sło­nia* — *słonie* — *słoni* (od *słoń, słoni), sobola* — *sobole* — *soboli* (od *soból, soboli), strusia* — *strusie* — *strusi* (od *struś, strusi), tułacza* — *tułacze* — *tułaczy* (od *tułacz, tułaczy), wieszcza* — *wieszcze* — *wieszczy* (od *wieszcz, wieszczy), żółwia* — *żółwie* — *żółwi* (od *żółw, żółwi), żurawia* — *żura­wie* — *żurawi* (od *żuraw, żurawi).* Kilka rzeczowników o podobnych po­wiązaniach ma dopełniacz liczby pojedynczej na *-u,* stąd ich zazębiania się z przymiotnikami ograniczają się do form na *-e* oraz *-i (-y),* np. *jed­wabie* — *jedwabi* (od *jedwab, jedwabi), kurze* — *kurzy* (por. w innym sensie *kurz, kurzy), ryże* — *ryży* (również przygodnie zbieżne *ryż, ryży).*

Sporadycznie formy na -i rzeczowników miękkotematowych męskich, obejmujące dopełniacze liczby mnogiej (rzadziej równe im bierniki rze­czowników osobowych) zbieżne są z formami męskoosobowymi mianow­nika oraz równego im wołacza na -i przymiotników twardotematowych, przy czym zbieżności te mogą być przypadkowe, bez powiązań słowo­twórczych. I tak: cali (od cały i cal), durni (od durny i dureń), nowi (od nowy i nów), przekupni (od przekupny i przekupień), rzewni (od rzewny i rzewień), ostrożni (od ostrożny i ostrożeń), słoni (od słony i słoń). A już całkiem nieseryjnie pojawiają się starcze (od starczy i starzec) i seria księża — księże — księży (od księży, ksiądz).

Swoiście układają się zbieżności między deklinacją rzeczowników męskich na k, g, ch z deklinacją utworzonych od nich przymiotników. Zbieżne są tu formy dopełniacza liczby pojedynczej na -a (oraz równego mu biernika) rzeczowników oraz formy żeńskie mianownika liczby po­jedynczej utworzonych od nich lub homonimicznych przymiotników. Po­dobnie mianownik i równy mu wołacz oraz biernik liczby mnogiej rze­czowników utożsamia się ze względu na wspólną im końcówkę -i (zaś po ch -у) z mianownikiem męskim liczy pojedynczej pochodnego lub homo­nimicznego przymiotnika: Mamy więc: czepka — czepki (od czepek, czep­ki), czworonoga — czworonogi (od czworonóg, czworonogi), dwunoga — dwunogi (od dwunóg, dwunogi), dzika — dziki (od dzik, dziki), jaka — jaki (od jak, jaki), jednoroga — jednorogi (od jednoróg, jednorogi), szczepka — szczepki (od szczepek, szczepki), trojaka — trojaki (od trojak, tro­jaki), włoska — włoski (od włosek, włoski), wroga (od wróg, wrogi) oraz głucha — głuchy (od głuch, głuchy), kłapoucha — kłapouchy (od kłapouch, kłapouchy), kosa — kosy (od kos, kosy), raba — raby (od rab, ra­by). W wypadku, gdy dopełniacz rzeczownika ma końcówkę -u, owa zbieżność ogranicza się do form na -i, np. czworaki (od czworak, czwora-

*J. TOKARSKI*

*ki), długi* (od *dług, długi), ostrołuki* (od *ostrołuk, ostrołuki), odłogi* (od *odłóg, odłogi), połogi* (od *połóg, połogi).*

Sporadycznie występują powiązania podobnego typu między rzeczow­nikami twardotematowymi a zbieżnymi z nimi pod względem formy przymiotnikami na -у. Zbieżność ta również dotyczy mianownika (oraz równego mu wołacza i biernika) liczby mnogiej na -y rzeczowników i mia­nownika męskiego liczby pojedynczej przymiotników, np. bezgłosy (od bezgłos, bezgłosy), czarnoziemy (od czarnoziem, czarnoziemy), gołowąsy (od gołowąs, gołowąsy), daw. okwity (od okwit, okwity), poziomy (od po­ziom, poziomy), rumiany (od rumian, rumiany).

Trzeba teraz przyjrzeć się powiązaniom z przymiotnikami rzeczowni­ków żeńskich, a także męskich o odmianie żeńskiej. Zaczniemy od przy­miotników na *-i* (po *sz* zaś *-y)* utworzonych od rzeczowników żeńskich twardotematowych. Zachodzi tu zbieżność form na -*e,* które w przymiot­niku są formami mianownika oraz równego mu biernika i wołacza nija­kiego w liczbie pojedynczej, a także form analogicznych męskoosobowych w liczbie mnogiej, czemu po stronie rzeczownika podstawowego odpowia­dają celownik i miejscownik liczby pojedynczej. Wchodzą tu w grę for­my: *antylopie (antylopa, antylopi), babie (baba, babi), hienie (hiena, hieni), kuropatwie (kuropatwa, kuropatwi), klesze (klecha, kleszy), kobyle (ko­była, kobyli), kozie (koza, kozi), krowie (krowa, krowi), kunie (kuna, ku­ni), kurze (kura, kurzy), liczykrupie (liczykrupa, liczykrupi), mewie (me­wa, mewi), mikicie (mikita, mikici), musze (mucha, muszy), macosze (ma­cocha, macoszy), małpie (małpa, małpi), niewieście (niewiasta, niewieści), staroście (starosta, starości), ropusze (ropucha, ropuszy), rybie (ryba, ry­bi), sarnie (sarna, sarni), sowie (sowa, sowi), syrena (syrenie, syreni), szkapie (szkapa, szkapi), wdowie (wdowa, wdowi), ziębie (zięba, ziębi), żabie (żaba, żabi), żyrafie (żyrafa, żyrafi).*

Odmienny znów układ form zbieżnych tworzą przymiotniki na -i (-y po sz, cz) z rzeczownikami stanowiącymi podstawę lub homonimicz­nymi z nimi w tym samym zakresie form. Zbieżności te obejmują: 1) mianownik męski przymiotnika w liczbie pojedynczej i dopełniacz liczby mnogiej rzeczownika (formy na -i (-y); 2) mianownik żeński przy­miotnika w liczbie pojedynczej i tenże mianownik rzeczownika (formy na a); 3) biernik i narzędnik żeński przymiotnika w liczbie pojedynczej i narzędnik tejże liczby rzeczownika (formy na -ą), a wreszcie 4) mianownik nijaki przymiotnika w liczbie pojedynczej i równy mu mianownik niemęskoosobowy w liczbie mnogiej, a po stronie rzeczownika mianownik liczby mnogiej (formy na -e). Zakres więc form zbieżnych jest znaczny, zwłaszcza jeśli zważymy, że zgodność pod względem mianownika pocią­ga za sobą równe mu bierniki i wołacze; łatwiej tu opisać wypadki, w któ­rych te zgodności nie zachodzą (z rzeczownikowych końcówek wolne od tych zbieżności są jedynie -ami i -ach; przymiotnikowych jest więcej)\* Sytuację przed zamętem deklinacyjnym ratuje krótkość serii tu podpa-

dającej, skupionej w formach: *czapla* — *czaplą* — *czaple* — *czapli* (od *czapla, czapli), kania* — *kanią* — *kanie* — *kani* (od *kania, kani), łania* — *łanią* — *łanie* — *łani* (od *łania, łani,* do czego dołącza się notowany w Słowniku Doroszewskiego rzeczownikowy mianownik *łani), przewodnia* — *przewodnią* — *przewodnie* — *przewodni* (od *przewodnia, przewod­ni), przychodnia* — *przychodnią* — *przychodnie* — *przychodni* (od *przy­chodnia, przychodni), niemowla* — *niemowlę* — *niemowie* — *niemowli* (od *niemowla, niemowli,* o formie *niemowlę* była mowa przy zbieżnościach deklinacyjnych rzeczownikowych), *Świnia* — *świnią* — *świnie* — *świni* (od *Świnia, świni), wola* — *wolą* — *wole* — *woli* (od *wola, woli), zapo- wiednia* — *zapowiednią* — *zapowiednie* — *zapowiedni* (od *zapowiednia, zapowiedni), żmija* — *żmiją* — *żmije* — *żmii* (od *żmija, żmii),* a także *kolcza* — *kolczą* — *kolcze* — *kolczy* (od *kolcza, kolczy), kokosza* — *koko­szą* — *kokosze* — *kokoszy* (od *kokosza, kokoszy), szarańcza* — *szarań­czą* — *szarańcze* — *szarańczy* (od *szarańcza, szarańczy)* oraz bez form na *-y ze* względu na dopełniacz wyłącznie zerowy rzeczownika lub jego brak w ogóle: *łasza* — *łaszą* — *lasze* (od *łasza, łaszy), musza* — *muszą* — *mu­sze* (od *musza, muszy)*

W rzeczownikach żeńskich spółgłoskowych nie wchodzi tu w grę for­ma na -a, a także wypada niekiedy zbieżność form na -e ze względu na zdarzające się w tym typie deklinacyjnym formy mianownika liczby mnogiej na -i, a więc: gęsią — gęsi (od gęś, gęsi), starością — starości (od starość, starości, o formie staroście była mowa poprzednio), a ponadto: kokoszą — kokosze — kokoszy (od kokosz, kokoszy), myszą — myszy (od mysz, da w. myszy = mysi).

Dla pełności obrazu, gdy mowa o rzeczownikach miękkotematowych, warto wspomnieć o kilku zbieżnościach form na -i z mianownikami męskoosobowymi na -i przymiotników twardotematowych, jak karni (od karń, karny), mili (od miła, miły), nieprzyjaźni (od nieprzyjaźń, nieprzy­jazny), pełni (od pełń, pełnia — pełny), przyjaźni (od przyjaźń, przyjazny), stali (od stal, stały), szarzy (od szarz, szary). Jako osobliwość można wy­mienić formę charcia zachowaną szczątkowo w myśliwskim zawołaniu na psy zbieżną z formą żeńską przymiotnika charci.

Dość spora jest lista form zbieżnych, należących do paradygmatów twardotematowych rzeczowników i przymiotników, gdzie często mamy homonimię przygodną bez seryjnych powiązań słowotwórczych. Obej­mują one zbieżności już znane, mianownika żeńskiego liczby pojedynczej przymiotników z mianownikiem tejże liczby rzeczowników (formy na -a), a także biernika i narzędnika żeńskiego liczby pojedynczej przymiotni­ków z narzędnikiem tejże liczby rzeczowników (formy na -ą), do czego dołączają się formy na -y, stanowiące w przymiotniku mianowniki męskie liczby pojedynczej, zaś w rzeczowniku dopełniacze tejże liczby. Należą tu zespoły form: brzana — brzaną — brzany (od brzana — nazwa ryby i brzany — przymiotnik od rzeczownika ber), czarniawa — czarniawą —

*czarniawy* (od *czarniawa, czarniawy)* i wariant z *e: czerniawa* — *czerniawą* — *czarniawy* (od *czarniawa, czerniawy), drętwa* — *drętwą* — *dręt­wy* (od *drętwa, drętwy), gruba* — *grubą* — *gruby* (od *grupa, gruby), ka­ra* — *karą* — *kary* (od *kara, kary), kneźna* — *kneźną* — *kneźny* (od *kneźna, kneźny), kosa* — *kosą* — *kosy* (od *kosa, kosy), krasa* — *krasą* — *krasy* (od *krasa, krasy), krucha* — *kruchą* — *kruchy* (od *krucha, kruchy), licha*

* *lichą* — *lichy* (od *licha, lichy), lutnista* — *lutnistą* — *lutnisty* (od *lut­nista, lutnisty,* gdzie się też dołącza zbieżność form *lutniści), lewa* — *le­wą* — *lewy* (od *lewa, lewy), mgła* — *mgłą* — *mgły* (od *mgła, mgły), pło­cha* — *płochą* — *płochy* (od *płocha, płochy), rada* — *radą* — *rady* (od *ra­da, rady, rad,* gdzie też dołącza się zbieżność form *rad), ruda* — *rudą* — *rudy* (od *ruda, rudy), rudawa*— *rudawą* — *rudawy* (od *rudawa, rudawy), spora* — *sporą* — *spory* (od *spora, spory), syta* — *sytą* — *syty* (od *syta, syty/syt),* gdzie też dołącza się zbieżność form *syt), warta* — *wartą* — *warty* (od *warta, warty/wart,* gdzie również mamy zbieżne formy *wart).* Dołączyć tu też można zestawy o tematach na *k, g,* jak *bandoska* — *ban­doską* — *bandoski* (od *bandoska, bandoski), beztroska* — *beztroską* — *beztroski* (od *beztroska, beztroski), całka* — *całką* — *całki* (od *całka, cał­ki), chwytka* — *chwytką* — *chwytki* (od *chwytka, chwytki), chrupka* — *chrupką* — *chrupki* (od *chrupka, chrupki), gracka* — *gracką* — *gracki* (od *gracka, gracki), jaka* — *jaką* — *jaki* (od *jaka, jaki), juhaska* — *juhaską*
* *juhaski* (od *juhaska, juhaski), kaleka* — *kaleką* — *kaleki* (od *kaleka, ka­leki,* gdzie też zachodzi zbieżność form *kalecy), kopka* — *kopką* — *kopki* (od *kopka, kopki), łupka* — *łupką* — *łupki* (od *łupka, łupki), miętka* — *miętką* — *miętki* (od *miętka* — *miętki), szczepka* — *szczepką* — *szczepki* (od *szczepka, szczepki), szczypka* — *szczypką* — *szczypki* (od *szczypka, szczypki), szparka* — *szparką* — *szparki* (od *szparka, szparki), szybka* — *szybką* — *szybki* (od *szybka, szybki), ważka* — *ważką* — *ważki* (od *ważka, ważki),* a także *droga* — *drogą* — *drogi* (od *droga, drogi), nieboga* — *nie­bogą* — *niebogi* (od *nieboga, niebogi).*

Na uwagę zasługuje jeszcze zbieżność męskoosobowych form na -г, mianownika liczby mnogiej przymiotników na *-ny z* rzeczownikowymi formami na *-i,* obejmującymi dopełniacze, celowniki i miejscowniki licz­by pojedynczej oraz dopełniacze liczby mnogiej rzeczowników na *-nia.* Jest to seria dość długa, gdyż należą tu formy: *bałamutni (bałamutnie, bałamutny) bujni (bujnia, bujny), czeladni (czeladnia, czeladny), czytelni (czytelnia, czytelny), chłodni (chłodnia, chłodni), ciemni (ciemnia, ciemni), dostrzegalni (dostrzegalnia, dostrzegalni), dworni (dwornia, dworni), głoś­ni (głośnia, głośni), hartowni (hartownia, hartowni), hurtowni (hurtownia, hurtowny), jedni (jednia, jeden), jezdni (jezdnia, jezdny), katowni (katow­nia, katowny), kłótni (kłótnia, kłótny), łączni (łącznia, łączny), łowni (łow­nia, łowny), malowni (malownia, malowni), materialni (materialnia, ma­terialny), mroczni (mrocznia, mroczny), odmienni (odmiennia, odmienny), ofiarni (ofiarnia, ofiarny), osobni (osobnia, osobny), pełni (pełnia, pełń* — *pełny), przewodni (przewodnia, przewodny), rozgłośni (rozgłośnia, roz­głośny), rozlewni (rozlewnia, rozlewny), równi (równia, równy), samotni (samotnia, samotny), skoczni (skocznia, skoczny), spójni (spójnia, spójny), sprzeczni (sprzecznia, sprzeczny), szatni (szatnia, szatny), wartowni (war­townia, wartowny), węgielni (węgielnia, węgielny), wietrzni (wietrznia, wietrzny).*

Rzeczowniki nijakie nie są zbyt bogate w powiązania z przymiotnika­mi; pociągające za sobą zazębiania się deklinacji. Dotyczą one głównie zbieżności form na -a będących, jeśli chodzi o przymiotniki, żeńskimi mia­nownikami liczby pojedynczej, zaś w rzeczownikach — dopełniaczami liczby pojedynczej oraz mianownikami i biernikami liczby mnogiej. Na­leżą tu: ciemna (od ciemno, ciemny), ciepła (od ciepło, ciepły), ciągła (od ciągło, ciągły), dobra (od dobro, dobry), dokupna (od dokupno, dokupny), dziecka (od dziecko, dziecki), gorąca (od gorąco, gorący), jedna (od jedno, jeden), kupna (od kupno, kupny), licha (od licho, lichy), okupna (od okupno, okupny), piękna (od piękno, piękny), prawa (od prawo, prawy), świat­ła (od światło, światły), święta (od święto, święty), zła (od zło, zły), złota (od złoto, złoty), a także mrowia (od mrowie, mrowi), tycia (od tycie, tyci), wola (od wole, woli). Tu także wspomnieć można o konkurujących reszt­kach form dawnej deklinacji rzeczownikowej, jak cna (cny i do cna), czy­sta (czysty i do czysta), ciemna (ciemny i za ciemna), lewa (lewy i z lewa), mała (mały i bez mała), prawa (prawy i z prawa).

Dla pełności obrazu warto zwrócić uwagę na nieliczne konkurencje przymiotników z rzeczownikami używanymi tylko w liczbie mnogiej, jak drabie — drabi (od drabie i drabi) czy spodnie — spodni (od spodnie i spodni).

O imiesłowach czy też gerundiach konkurujących z przymiotnikami będzie mowa osobno przy czasownikach.

Gdy mowa jest o seryjnych powiązaniach przymiotników z innymi częściami mowy, warto zwrócić uwagę na relacje między przymiotnikami a przysłówkami. Oczywiście nie wchodzą tu w rachubę takie unikaty, jak dziś, wczoraj, tutaj, choć ważne ze względów leksykalnych, lecz w automacie dające się ulokować jedynie w słowniku; chodzi o przysłów­ki odprzymiotnikowe. Można się zastanawiać nad samymi racjami wy­odrębniania ich w osobną część mowy. Podstawą ich jest przecież ogół przymiotników jakościowych i znaczna część relacyjnych odrzeczownikowych. Nie są one na ogół niczym innym jak przeniesieniem treści przy­miotnika do konstrukcji przynależności, gdzie przymiotnikowe znamiona zgody między przymiotnikami a utworzonymi od nich przysłówkami nie są dalej idące, niż np. różnice między formą osobową czasowników a bez­okolicznikiem, czy też między poszczególnymi przypadkami rzeczowni­ków. Przysłówek jest jak gdyby bezokolicznikiem przymiotnika z obtrąconymi znamionami zgody tego ostatniego. Jeżeli więc istnieją zazębia­nia się pomiędzy poszczególnymi przypadkami przymiotników, można się

spodziewać włączenia w owe zazębiania się także przysłówka, zwłaszcza przy opisanej poprzednio jak gdyby beztrosce języka w zapobieganiu stąd pochodzącym nieporozumieniom. Lecz rzecz zaskakująca — okazji do takich nieporozumień jest stosunkowo mało. Przysłówek operuje formantami -o oraz -e. Formy na -o nie wchodzą tu w rachubę wobec tego, że ogół przymiotników ich po prostu nie stosuje. Prędzej spodziewać się można tu czegoś po formancie -e, który jest identyczny z przymiotniko­wą końcówką -e mianownika nijakiego liczby pojedynczej oraz niemęskoosobowego (i form mu równych) liczby mnogiej. Przed zmieszaniem chro­ni tu jednak skutecznie różnica tematów, albowiem w przymiotnikach twardotematowych, od których tworzone są przysłówki na -e, przed koń­cówką -e spółgłoska jest twarda, dziwne, straszne, stale, podczas gdy w przysłówku odpowiada jej spółgłoska miękka: dziwnie, strasznie, stale. Przymiotnikom zaś miękkotematowym, w których spółgłoska przed -e jest miękka, np. tani — tanie, głupi — głupie, z reguły odpowiadają przysłów­ki na -o, np. tanio, głupio. Sporadycznie mogą tylko występować skłóce­nia przysłówków w doświadczalnie, godnie, intratnie z takimi formami od dawnych przymiotników notowanych jeszcze w Słowniku Doroszewskie­go doświadczalni, godni (od gody), intratni czy też dożywotnie od daw. do­żywotny, skłócone z formą na -e przymiotnika dożywotni, któremu znów odpowiada przysłówek dożywotnio.

W tym jednak płocie dość szczelnie odgradzającym przysłówki od przymiotników są wyłomy, gdy chodzi o odpowiadające tym przysłów­kom, jak i związanym z nimi przymiotnikom rzeczowniki. Już wśród form na -o mamy takie jak ciemno, ciepło, gorąco, licho, prawo, złoto, daw. nieprawo, do których można dorzucić babsko, które mogą być zarówno rzeczownikami w mianowniku czy bierniku (a także i w wołaczu, jeśli bywa używany), jak i przysłówkami. Tu można dołączyć formy: beztro­sko, czarniawo, drętwo, drogo, gracko, kaleko, koso, licho, mgło, niebogo, niemrawo, płocho, rudo, szparko, szybko, warto, ważko. Ciągi one są naj­zupełniej regularne, krótkość serii wiąże się właściwie ze stopniem pro­duktywności formacji rzeczownikowych na -o czy -a związanym z przy­miotnikami.

Z krótkoseryjnych pomieszań form na -e można wspomnieć o przy­słówkach na -e zbieżnych z miejscownikami liczby pojedynczej rzeczow­ników na -o, jak ciągle (ciągło), lennie (lenno), pięknie (piękno), prawie (prawo), święcie (święto), lub z dawniejszych nieprawie (nieprawo), oraz dobrze, źle (dobro, zło, dziś wbrew regule przybierające -u w miejscow­niku: dobru, złu). Obok formy niemrawo istniała do niedawna niemrawie, mogąca też być celownikiem czy miejscownikiem liczby pojedynczej od niemrawa. Inną serię, pstrokatą pod względem słowotwórczym, lub tylko homonimiczną tworzą przysłówki na -e zbieżne z mianownikami (bier­nikami). liczby mnogiej rzeczowników żeńskich, jak mile (mila), jaśnie (jaśń), karnie (karń), nieprzyjaźnie (nieprzyjaźń), przyjaźnie (przyjaźń), stale (stal), a nawet męskich, jak daw. cale (cal)-, ostrożnie (ostrožen), prze­kupnie (przekupień), rzewnie (rzewień).

Serie powyższe ze względu na ich krótkość są jedynie przeglądem re­gularnych możliwości zakłóceń, przez język jednak wykorzystywanych minimalnie nawet dla celów kalamburowych.

Mamy jednak parę serii znacznie dłuższych i bardziej jednolitych. Do takich należy regularna zbieżność form na *-e* będących mianownikami czy biernikami liczby mnogiej rzeczowników z sufiksem *-nia,* zbieżnych z przysłówkami na *-nie,* odpowiadającymi przymiotnikom z sufiksem *-ny.* Mamy tu *bałamutnie (bałamutny, bałamutnia), bieżnie (bieżny, bieżnia), bujnie (bujny, bujnia), czytelnie (czytelny, czytelnia), dostrzegalnie (do­strzegalny, dostrzegalnia), doświadczalnie (doświadczalny, doświadczal­nia), dwornie (dworny, dwornia),* daw. *głośnie (głośny, głośnia), hartow­nie (hartowny, hartownia), hurtownie (hurtowny, hurtownia), ładownie (ładowny, ładownia), łącznie (łączny, łącznia), malownie (malowny, malownia), materialnie (materialny, materialnia), modlitewnie (modlitewny, modlitewnia), mrocznie (mroczny, mrocznia), odmiennie (odmienny, odmiennia), ofiarnie (ofiarny, ofiarnia), owocnie (owocny, owocnia), rozgłoś­nie (rozgłośny, rozgłośnia), rozlewnie (rozlewny, rozlewnia), równie (rów­ny, równia), spójnie (spójny, spójnia), sprzecznie (sprzeczny, sprzecznia), warownie (warowny, warownia), wietrznie (wietrzny, wietrznia).*

Istnieje również spora seria przysłówków zleksykalizowanych na *-nie, -cie* pochodzenia odimiesłowego, zbieżnych z formami gerundialnymi (rze­czownikowymi) czasowników, stanowiących ich podstawę. Należy tu: *dy- styng(w)owanie (dystyng(w)ować), murowanie (murować), skończenie (skończyć), szalenie (szaleć), uczenie (uczyć), uniżenie (uniżyć), wyszuka­nie (wyszukać), wyuzdanie* (daw. *wyuzdać), zasłużenie (zasłużyć),* oraz *nadęcie (nadąć), odkrycie (odkryć), otwarcie (otworzyć), przeklęcie (prze­kląć), skrycie (skryć), uparcie (uprzeć się), zaparcie (zaprzeć), zaklęcie (za­kląć), zawzięcie (zawziąć się),* a nawet homonimiczne jedynie *(iście (isty, iść).* Seria ta jest znacznie bogatsza, o pisowni *nie-* łącznej zarówno w przysłówkach jak i gerundiach. I tak: *nieartykułowanie (nie artykuło­wać), niedostrzeżenie (nie dostrzec), niekłamanie (nie kłamać), nienaru­szenie (nie naruszyć), nienasycenie (nie nasycić), nieoczekiwanie (nie ocze­kiwać), nieodparcie (nie odeprzeć), nieodżałowanie (nie odżałować), nieograniczenie (nie ograniczyć), nieokiełznanie (nie okiełznać), nieokrzesa­nie (nie okrzesać), nieopanowanie (nie opanować), nieopisanie (nie opisać), nieopowiedzianie (nie opowiedzieć), niepohamowanie (nie pohamować), niepokalanie (nie pokalać), nieporuszenie (nie poruszyć), niepostrzeżenie (nie postrzec), nieposzlakowanie* (daw. *nie poszlakować), niepowstrzyma­nie (nie powstrzymać), nieprzebranie (nie przebrać), nieprzejednanie (nie przejednać), nieprzełamanie (nie przełamać), nieprzeparcie (nie przeprzeć), nieprzerwanie (nie przerwać), nieprzespanie (nie przespać), nieprzezwyciężenie (nie przezwyciężyć), nieprzymuszenie (nie przymusić),*

*nierozplątanie (nie rozplątać), nierozwikłanie (nie rozwikłać), nieskalanie (nie skalać), nieskończenie (nie skończyć), niespodziewanie (nie spodzie­wać się), nie spostrzeżenie (nie spostrzec), niespożycie* (da w. *nie spożyć), niespracowanie* (dziś *nie spracować się), nieubłaganie (nie ubłagać), nie­udanie (nie udać się), nieugięcie (nie ugiąć), nieuleczenie (nie uleczyć), niezmęczenie (nie zmęczyć), nieumiarkowanie (nie umiarkować się), nie­ustraszenie* (przestarz. *nie ustraszyć), nieuśpienie (nie uśpić), nieutulenie (nie utulić), nie wstrzymanie (nie wstrzymać), nie wysłowienie (nie wysło­wić), niewzruszenie (nie wzruszyć), niezachwianie (nie zachwiać), niezasłużenie (nie zasłużyć), niezbicie (nie zbić),* daw. *niezbłaganie (nie* — rów­nież daw. *zbłagać), niezdecydowanie (nie zdecydować),* daw. *niezgięcie (nie zgiąć), niezmęczenie (nie zmęczyć), niezrównanie (nie zrównać).*

Mimo regularności powiązań uderza wprost niewspółmierność serii formacji zaprzeczonych i nie zaprzeczonych.

Przegląd relacji fleksyjnych między rzeczownikami a przymiotnikami i przysłówkami w zakresie form zbieżnych wykazuje, że stan grobli prze­gradzających te części mowy jest różny na różnych, odcinkach. Niekiedy utrzymane są one dość starannie, np. między przymiotnikami i przysłów­kami, innym znów razem tworzą szpary i przecieki o zadziwiającej wprost beztrosce i jakby niegospodarności języka, np. przymiotnikowe formy na -owi w zestawieniu z rzeczownikowymi celownikami na -owi. Okazji do rozlewisk form zbieżnych jest tu sporo. Czynnikiem regulującym, jak gdyby podnoszącym grunt po drugiej stronie tamy, bywa słaba produk­tywność wchodzących tu w grę formacji rzeczownikowych czy też przy­miotnikowych i przysłówkowych. W wypadku zwiększonej żywotności tego czy owego typu formacji powstają istne wylewy form zbieżnych, kwalifikujące się do ujęcia ich w automacie w operatory ogólne.

(dalszy ciąg nastąpi)

*Jan Tokarski*

*PRACE ONOMASTYCZNE INSTYTUTU SLAWISTYKI NIEMIECKIEJ AKADEMII NAUK W BERLINIE*

Z wyjątkiem dialektologii jest niewiele dziedzin współczesnego języ­koznawstwa, które charakteryzowałyby się tak znacznym rozwojem jak onomastyka.

Do XIX wieku badaniami nazw własnych zajmowali się przede wszyst­kim historycy i geografowie, z czasem również językoznawcy w coraz większym stopniu poznawali, jakie możliwości stwarza dla nich onoma­styka. Rzecz jasna nie można nic powiedzieć przeciwko zajmowaniu się nazwami przez historyków i przedstawicieli innych dyscyplin; wręcz przeciwnie językoznawcy potrzebują ich badań i można z pewnością stwierdzić, że onomastyka bez współpracy z innymi dyscyplinami nie osiągnęłaby tego poziomu, na jakim się obecnie znajduje.

Szczególnego znaczenia nabiera onomastyka tam, gdzie chodzi o ję­zyki, które w przeważającej mierze lub wyłącznie są przekazywane w nazwach własnych. Dobrym przykładem tego jest język illiryjski. Są jednak także języki słowiańskie, które znamy tylko poprzez ich nazwy własne, na przykład języki Słowian, którzy niegdyś osiedlili się na dzi­siejszym terenie niemieckim. Pozostały po nich nieliczne teksty języko­we, na przykład połabskie z przełomu XVII i XVIII wieku i łużyckie od XVI wieku do chwili obecnej. Języki Słowian, którzy osiedlili się na te­renach graniczących z Bawarią i z Schleswig-Holsteinem, a nawet z Danią [[1]](#footnote-1) znamy tylko z dwóch źródeł: z nazw własnych i z wyrazów zapożyczonych [[2]](#footnote-2). Dla wyżej wymienionych Łużyczan i Połabian najstar­sze świadectwa językowe osiągalne są jedynie w nazwach własnych.

Wszystko to wyjaśnia, jakie znaczenie winna przypisywać niemiecka slawistyka, badaniu słowiańskich nazw, jeżeli chce ona spełnić swoje za-

danie, którego słusznie od niej oczekuje się za granicą. Rzeczywiście slawiści naszego kraju już od dawna zwrócili swoją uwagę na słowiańskie nazwy. Szczególny rozwój badań onomastycznych przypada na okres po drugiej wojnie światowej. Prace z tego zakresu zostały odpowiednio oce­nione również za granicą, co znalazło między innymi swój wyraz w tym, że druga robocza konferencja Komisji Onomastycznej Międzynarodowe­go Komitetu Slawistyki odbyła się w Berlinie w październiku 1961 roku. Konferencję tę — zorganizowaną przez Instytut Slawistyczny Niemiec­kiej Akademii Nauk w Berlinie — uważamy jako wyróżnienie i zobowią­zanie. W trzydniowych obradach, przy udziale przewodniczącego Komisji Onomastycznej, prof, dr W. Taszyckiego z Krakowa, wzięli udział przed­stawiciele ośmiu krajów. Pierwsze tego rodzaju spotkanie odbyło się w październiku 1959 r. w Krakowie [[3]](#footnote-3).

Z kolei chciałbym w krótkim zarysie przedstawić badania onomastyczne prowadzone w Instytucie Slawistycznym Niemieckiej Akademii Nauk w Berlinie (kierownik Instytutu: prof, dr H. H. Bielfeld). Najbardziej do­tychczas znaną publikacją jest praca Reinholda Trautmanna pt. „Die elb und ostseeslawischen Ortsnamen”[[4]](#footnote-4), który do roku 1951, tj. do swojej śmierci kierował Instytutem. Trautmann słowiańskimi nazwami miejsco­wymi Niemiec Północnych zajmował się na długo przed drugą wojną światową i z tego zakresu wiele publikował. W 1939 roku miała ukazać się w Neumünster jego książka pt. „Die wendischen Ortsnamen Osthol­steins, Lübecks, Lüneburgs und Mecklenburgs” [[5]](#footnote-5). Rozpowszechnianie tej książki zostało zakazane, tak że tylko niewiele egzemplarzy z tego na­kładu jest w obiegu. Po wojnie Trautmann sądził, że nakład został znisz­czony przez nalot lotniczy. Dlatego też wydał on swoją pracę po raz drugi pt. „Die Slawischen Ortsnamen Mecklenburgs und Holstein” [[6]](#footnote-6). Jednakże nakład pierwszego wydania nie został zniszczony i ukazał się w 1950 roku w Neumünster[[7]](#footnote-7). Oba wydania różnią się między sobą tylko nieznacznie. Prace Trautmanna są zbyt dobrze znane specjalistom, by o nich tutaj szerzej mówić. Dotyczą one nazw własnych tych Słowian, którzy niegdyś osiedlili się między Holsteinern i Prusami, a więc po większej części na północnych terenach Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Chodzi więc o nazwy własne Połabian na zachodzie i Pomorzan (Kaszubów) na wscho­dzie. Nie można z całą pewnością jeszcze powiedzieć, jakie plemiona na­leży podporządkować nazwom meklenburskich i pomorskich Słowian. Nazwy łużyckie przytacza Trautmann tylko w celach porównawczych.

Po śmierci Trautmanna stało się rzeczą konieczną kontynuowanie ba­dań onomastycznych. Najpierw ukazał się jako III tom połabskich i bał­tyckosłowiańskich nazw miejscowych opracowany przez Hermanna Schalla indeks (obejmujący także materiały z ,,Die Slawischen Ortsnamen Me­cklenburgs und Holstein”[[8]](#footnote-8)), który uporządkował materiał nazwowy według różnych kryteriów (formy dzisiejsze, formy stare, nazwy osobo­we, nazwy wyłącznie słowiańskie itd.). Ponieważ Trautmann na wymie­nionym obszarze badał tylko nazwy słowiańskie, a i z tych nie wszyst­kie, z początkiem roku 1950 przystąpiono do pracy nad mającym liczyć cztery tomy wydawnictwem „Mecklenburgischen Namenbuch”. Praca ta będzie zawierać wszystkie nazwy osiedli trzech północnych okręgów Ro­stock, Schwerin i Neubrandenburg. Jest zrozumiałe, że tak wielkie przed­sięwzięcie uwzględniające obok problematyki filologicznej także proble­matykę historyczno-osadniczą i geograficzną nie może powstać z dnia na dzień. Prace te jednak są daleko zaawansowane, tak że można liczyć, iż ukażą się one w całości w najbliższych ośmiu, dziesięciu latach. Po raz pierwszy zostanie tu podjęta próba ustalenia zakresu i granic starych słowiańskich prowincji i ich wchłonięcia przez słowiańskich lub germań­skich następców. Oprócz nazw osiedli i prowincji będą uwzględnione także nazwy wód. Wszystkie inne nazwy będą uwzględnione tylko o tyle, o ile to się okaże konieczne do wyjaśnienia badanej nazwy. Pracę tę przy­gotowują Julius Bilek i Herman Schall.

Obok prac o dużym zakresie powinny być prowadzone prace o tema­tyce węższej. Obie metody mają swoje zalety. O ile w pracach pierwszego rodzaju są bardziej uchwytne wzajemne zależności i paralele, to prace drugiego rodzaju mają lepsze możliwości operowania wiadomościami bar­dziej szczegółowymi. Dlatego prace te uzupełniają się w wielu punktach. Na tej zasadzie w ostatnich latach powstała przy współpracy z Instytu­tem Slawistycznym uniwersytetu w Greifswald monografia o nazwach miejscowych okręgu Stralsund, która w tym roku jeszcze zostanie odda­na do druku przez autora niniejszego artykułu. Również o nazwach miej­scowych okręgu Greifswald jest już prawie gotowy rękopis. Poza tym zo­stała rozpoczęta praca o nazwach miejscowych wyspy Rugii i o starych słowiańskich nazwach Meklenburgii.

W dziedzinie toponimii na pierwszy plan naszych zainteresowań wy­suwają się nazwy osiedli. Niestety brak pracowników nie pozwala na podjęcie badań nad coraz bardziej zanikającymi nazwami topograficzny­mi. Byłoby to zadanie raczej germanistów, którzy jednak u nas przy ba­daniu dialektów po większej części nie zwracają uwagi na badania ono-

mastyczne. Jednakże mamy kilka prac o nazwach toponomastycznych. Należy tu przede wszystkim wymienić pracę Wernera Zühlsdorffa i Her­manna Schalla pt. „Flurnamenatlas von Südwestmecklenburg” [[9]](#footnote-9), której obie części (mapy i tekst), w początku 1965 roku znajdą się na półkach księgarskich. Egzemplarz próbny znajdzie się na Kongresie Slawistów w Sofii, tak że badacze nazw będą mogli mieć wgląd w stan zaawanso­wania tych prac. O co chodzi w tym dziele? Przede wszystkim o zebra­nie wszystkich nazw topograficznych z około 110 gmin okręgu Grabow (koło Schurerin, Meklenburgia). Zühlsdorff, doskonały znawca tego okrę­gu, przewędrował cały obszar, przestudiował stare mapy, katastry, księgi ziemskie i inne archiwalia i na tej podstawie określił wszystkie możliwe do uchwycenia od XVI wieku (również te, które częściowo wyszły z uży­cia) nazwy topograficzne. O ile to było możliwe, nazwy topograficzne zostały zlokalizowane i naniesione na mapy. W ten sposób powstał atlas zawierający 36 map, który podaje dokładne lub domniemane położenie nazw toponomastycznych. W tekście zostały wszystkie nazwy zebrane jeszcze raz, również te, których nie można było zlokalizować. Obok dzi­siejszych form „urzędowych” zostały podane formy gwarowe oraz histo­ryczne nawarstwienia, które jak wiadomo mogą być bardzo zróżnicowa­ne. Dodatkowo autorzy dają dla każdej gminy krótki historyczny wstęp, wykaz znalezisk przedhistorycznych, wykaz form toponomastycznych oraz kilka spisów mieszkańców. W ten sposób powstaje dla każdej ba­danej miejscowości zamknięta całość z ważnymi danymi nie tylko dla fi­lologa, lecz także dla historyka, geografa, historyka osadnictwa itd. Oce­na filologiczna materiału nazwowego będzie przeprowadzona później. Jednakże już obecnie można powiedzieć, że około 12% nazw toponoma­stycznych jest pochodzenia słowiańskiego. Ten stosunkowo wysoki pro­cent wyjaśnia się sąsiedztwem dawniejszych terenów zamieszkałych przez Połabian [[10]](#footnote-10).

Ważną pozycję onomastyczną stanowi praca Christiana Gottholda Schweli pt. „Die flurnamen des Kreises Cottbus” [[11]](#footnote-11) przygotowana po­śmiertnie do druku przez Hermanna Schalla. Pracy tej należy poświęcić kilka zdań. Jest ona ceniona przez fachowców przede wszystkim jako ważny zbiór materiału. Nazwy toponomastyczne z 700 gmin łużyckich zostały zebrane na zlecenie Instytutu przez E. Czernika. Chodzi tu o 33 000 łużyckich i niemieckich nazw własnych, które zostały naniesione na ma­py w skali 1:10 000. Poza tym został sporządzony alfabetyczny wykaz tych nazw.

Przewidziane jest wydawnictwo zawierające nazwy toponomastyczne z Łużyc[[12]](#footnote-12). W planach wydawniczych jest również książka zmarłego w 1954 roku w Greifswaldzie znanego badacza nazw miejscowych Rober­ta Holstena[[13]](#footnote-13) pt. „Die pommersche flurnamensammlung”. Książka ta miała się ukazać w 1942 roku w Szczecinie, lecz wskutek nalotu została zniszczona. Pozostały tylko fragmenty rękopisu. Książka jest napisana przez największego badacza pomorskich nazw toponomastycznych, obej­muje wyniki dzieła jego życia i jego licznych publikacji (około 300 tytu­łów). Została ona zaopatrzona w indeks i przygotowana do druku w In­stytucie przy współpracy znanego germanisty H. Teucherta z Rostocku. Ponieważ Holsten nie był slawistą, a nazwy toponomastyczne okazały się w przeważającej części pochodzenia niemieckiego, książką tą zainteresują się szczególnie germaniści. W każdym razie ma ona dużą wartość jako zbiór materiału.

Swoistość badań onomastycznych na naszym terenie polega na tym, że w większości mamy do czynienia z nazwami niemieckimi lub zniemczo­nymi. Słowianie, którzy według świadectw archeologicznych około 600 roku naszej ery przesunęli się na zachód od Odry, zostali prawie zupeł­nie wskutek tzw. wschodniej, średniowiecznej kolonizacji niemieckiej zgermanizowani, jednakże nazwy ich zostały zachowane, naturalnie w takiej formie, w jakiej słyszeli je i zapisali Niemcy. Dlatego też jest rzeczą niemożliwą, aby prowadzić u nas badania nad onomastyką sło­wiańską bez chociażby minimalnych wiadomości z zakresu germanistyki. Stąd też istnieje u nas więcej nazw niemieckich niż słowiańskich (obok germańskich, celtyckich, „staroeuropejskich” [H. Krahe] itd.). Ponieważ często jest rzeczą trudną wyodrębnić nazwy słowiańskie od niemieckich, poleca się kompleksowe opracowanie wszystkich nazw badanego okręgu. Tak też w większości przypadków postępujemy. Szczególnego znaczenia nabiera oczywiście ścisła współpraca z germanistami. W osobie Maksa Bathego posiada Instytut znanego przedstawiciela germańskich badań onomastycznych. Wkrótce zostaną przez niego ukończone dwie monogra­fie; jedna poświęcona jest pochodzeniu, znaczeniu i rozprzestrzenianiu się nazw na -leben, druga zaś — nazwom z obszaru Łaby i Haweli, oraz obszarów północno-zachodnich Flamandii. Dotyczyć ona będzie przede wszystkim nazw osiedli oraz nazw topograficznych i obejmuje nie tylko nazwy niemieckie tego okręgu. Za pomocą metody geograficzno-osadni- czej dochodzi autor do ważnych wniosków dotyczących pochodzenia mieszkańców tego okręgu, z których duża część pochodzi z Niederlandii i Holandii. Bathe podobnie jak Teuchert i Holstein przez długie lata ba­dał ślady Flamanów i można powiedzieć, że badania te stały się trwa­łym wkładem do wiedzy germanistycznej.

Do przedsięwzięć onomastycznych Instytutu należą jeszcze inne te­maty. Zofia Wauer ukończyła monografię o nazwach miejscowych okręgu Schönebeck. Zawarty w tej monografii oraz w dalszych badaniach (naz­wy miejscowe okręgów Krothen i północnej Turyngii) materiał budzi szczególne zainteresowanie, gdyż pochodzi on z terenu, na którym stykali się Połabianie i Łużyczanie [[14]](#footnote-14). Ponadto jest to ta część obszaru zamieszki­wanego przez Słowian, która jest najbardziej wysunięta na zachód. Naz­wy germańskie, słowiańskie, niemieckie i niederlandzkie zarówno na tym terenie jak i na terenach sąsiadujących zawierają w sobie wiele intere­sujących problemów. Terenu Brandenburgii będą dotyczyć dwie prace: monografia o nazwach miejscowych okolic Zauche (okręg na południe od Berlina), która będzie gotowa w przyszłym roku i wykaz brandenbur­skich nazw miejscowych, do którego rozpoczęto już zbieranie materiału.

Wreszcie należy wspomnieć o pracy, która ukaże się w przyszłym ro­ku w ramach wydawnictw Instytutu, chodzi tu o przygotowywaną przez Friedhelma Hinzego na podstawie manuskryptu Friedricha Lorentza pracę pt. ,,Slawische Namen Hinterpommerns”. Lorentz zajmował się przez całe swoje życie nazwami pomorskimi i sporządził z tego zakresu wiele zapisów. Znajdują się one wraz z jego spuścizną w archiwum Nie­mieckiej Akademii Nauk w Berlinie i będą w Instytucie wykorzystane. W takim stopniu, w jakim zapiski Lorentza dotyczą nazw dzisiejszej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wejdą one do naszych prac. In­ne zapiski będą opublikowane w wyżej wymienionej książce [[15]](#footnote-15).

Przegląd ten wskazuje na różnorodność opracowanej tematyki i prac będących w toku. Należałoby jeszcze wiele wymienić, na przykład zorga­nizowanie na skalę międzynarodową wymienionej na wstępie Konferencji roboczej w Berlinie w roku 1961, i przygotowanie do niej broszury ze streszczeniami licznych referatów. Przebieg konferencji oraz wygłoszone i przesłane referaty są zamieszczone w księdze zbiorowej [[16]](#footnote-16). W większym stopniu niż dotychczas badania onomastyczne Instytutu znajdą swój wy­raz w samodzielnych publikacjach książkowych. Należy z uznaniem po­witać fakt, że badania nasze są częściowo prowadzone w ścisłym kontak­cie z naukowcami innych krajów, co obecnie staje się koniecznością. Oby te związki stawały się coraz bardziej trwałe i pozostawały przyjacielskimi.

*Teodolius Witkowski*Berlin

*ZJAWISKO DELABIALIZACJI SAMOGŁOSKI O W GWARZE WSI BREŃ W POWIECIE TARNOWSKIM*

K. Nitsch w „Dialektach języka polskiego” [[17]](#footnote-17) oraz S. Urbańczyk w „Za­rysie dialektologii polskiej” [[18]](#footnote-18) odnotowali zjawisko delabializacji samo­głoski o (czyli osłabienia lub zaniku jej artykulacji wargowej), lokalizując je głównie w Wielkopolsce i na północnym Śląsku. Zjawisko to potwier­dzają liczne teksty gwarowe zamieszczone w „Wyborze polskich tekstów gwarowych” — K. Nitscha [[19]](#footnote-19). Występuje ono na dużym obszarze Wielko­polski, od Międzyrzecza i Nowego Tomyśla po Oborniki, Czarnków, Wy­rzysk, Złotów, a na południu po Krotoszyn i Ostrów Wlkp., słyszy się je na północnym Śląsku, a nawet pod Łęczycą. Dokładniejszy opis tego zjawiska dał A. Tomaszewski w monografii gwary Łopienna (pod Wągrowcem)[[20]](#footnote-20). Fakt ten Nitsch zanotował również w okolicach Tarno­wa [[21]](#footnote-21), a późniejsze badania wykazały, że występuje na dużym obszarze Małopolski od Zebrzydowic po Czchów, Sądeckie, Biecz, aż po Wielowieś koło Tarnobrzega i Pysznicę, trafia się koło Bochni i sięga nawet po Bu­sko [[22]](#footnote-22). Dość szczegółową analizę dał E. Pawłowski w monografii „Gwara podegrodzka” [[23]](#footnote-23). Chyba jednak dla żadnego terenu zjawisko delabializacji nie jest tak charakterystyczne, jak dla wsi położonych na północ od Tar­nowa w kierunku Dąbrowy Tarnowskiej.

Po przeanalizowaniu próbek zebranego materiału na obszarze leżą­cym między tymi dwoma miastami stwierdzono, że mała wioska Breń (r. męski, D. Brnia), mająca 3 km długości i licząca tylko 74 samodzielne gospodarstwa, rozciągająca się wzdłuż szosy łączącej Tarnów z Dąbro­wą, a odległa od pierwszego o 12 km, a od drugiej o 6—7 km, stanowi teren pośredni nasilenia tego zjawiska. We wsi, doskonale zachowującej gwarę, ludowe zwyczaje i folklor, zebrałam bogaty materiał słownikowy do monografii gwary, której pierwszą część zawierającą fonetykę przed-

stawiłam jako pracę magisterską. Materiał zebrałam w 1960 i 1962 r. po­sługując się w dużym stopniu „Kwestionariuszem do badań słownictwa ludowego” pod red. W. Doroszewskiego, z. 1—4 [[24]](#footnote-24), uzupełniając go stale dorywczo zapisywanymi rozmowami i opowiadaniami. Kartoteka zawie­ra ponad 6000 wyrazów i stanowiła wystarczającą podstawę do analizy systemu fonetycznego gwary.

Breń ma dogodną komunikację z Tarnowem (autobus miejski), wiele osób dojeżdża tam do pracy (zwłaszcza do zakładów chemicznych Tar­nów II), ale jest wsią przysłowiowo zabitą deskami, pozbawioną nawet elektryczności. We wsi jest tylko szkoła podstawowa; na pocztę, do waż­niejszych sklepów, do ośrodka zdrowia, kościoła, objazdowego kina, także do gospody ludowej chodzi się do odległej o 3 km Lisiej Góry — naj­większej, najzamożniejszej i najbardziej „kulturalnej” wsi w okolicy, w której gwara zaniknęła niemal zupełnie.

Delabializacja samogłoski o polega na przesunięciu jej artykulacji ku przodowi jamy ustnej i na pewnym lub całkowitym zaniku zaokrąglenia warg, co w efekcie daje głoskę o barwie pośredniej: oe lub rzadkie: e°, albo po prostu: e. Samogłoska o jest zwykle poprzedzona elementem labialnym, w nagłosie i w śródgłosie (w śródgłosie tylko po wargowych i tylno­językowych), niezależnie od pozycji i liczby o w wyrazie. Liczbowy i pro­centowy stosunek o : ṷo w zebranym materiale (o bez delabializacji) jest następujący:

w nagłosie: o : ṷo = 9 : 210 = 4,1 % : 95,9 %

w śródgłosie: o : ṷo = 116 : 1145 = 9,2% : 90,8%

Element labialny lub poprzedzająca samogłoskę o spółgłoska ṷ stwa­rzają korzystne warunki do delabializacji o; mocniejsze zaokrąglenie warg wchłania część artykulacji samogłoski o: w całości lub częściowo element zaokrąglenia wargowego. Pozostała część artykulacji wyodrębnia się w postaci oe, e° (najrzadziej, kiedy zaokrąglenie warg jest minimalne) lub e. Samogłoski te występują w nagłosie, śródgłosie i wygłosie, stopień de­labializacji o w tym samym wyrazie może być różny, stąd charaktery­styczne wahania w wymowie tego samego wyrazu lub rodziny wyrazów.

Materiał w wyborze:

*kṷoeza* (3): *kṷoza : kṷeza* : *kozik : kṷoeźixa : kṷoźna : kṷoezok : kozok : : kṷoźe : kṷoeźoṷ* (2) : *kṷeźoṷ, : kṷoźoṷek : kozu* (2) [zawołanie na kozę] : : *kṷoeźleta : kṷoeźlontkṷo; robṷota (3) : robṷoeta : robṷeta : robṷoetńi :* ro*bṷotny : robṷotńik* (4) : *robṷoetńik* (3); *mṷocarńo : тṷоесеk* (2) : *тṷосеk : тṷосkа :* (2) : *тṷоесkа* (2); *vṷojna* (4) : *vṷoejna* (2) : *vṷejna; pṷoeznać : рṷоznać; ṷoecy* (3) : *ṷесу* (3) : *očka : ṷосу* (2) *ṷоkа* (2) : *ṷоеkṷое : ṷоkṷое : ṷеkṷое : ṷоеkṷо : ṷеkа :* ; *ṷocami; kṷot* (3) : k*ṷot* (7) : *kṷet* (4); *kṷoś* (2) : *kṷoeś* (3) : *kṷeś* (4); *gṷova* (3) : *gṷoeva* (6) : *gṷe°va : gṷoevoc* (2) : g*ṷеvос* (2) : *gṷovoc* (2) : *gṷoevṷoeva; ṷоgоп : ṷоеgоп* (3) : *na ṷоеhṷеńе : ṷеgоп* (2); *mṷotyl* (5) : *mṷotyl : mṷotylica : mṷetyl; тṷеtуkа : mṷotyka;*

*okenný : ṷоеkпо* (2) : ṷ*оkпо* (2) : ṷ*еkпо : do ṷеkеп : ṷеkпапу; vṷoeda* (12) : *Wṷoda* (8) : *vṷoedny* (2) : *vṷodnygṷo; kоṷо* (13) : koṷ*о* (2) (= przy) : ko*ṷое : koṷое* (2) (= przy) : ko*ṷoeʒ́ii̯ :* ko*ṷeʒ́ii̯ : koṷoeśfat : koṷyśfaty : koṷeśfat* (3) : *koṷośfat* (3) (słonecznik) : *koyoevrotek* (2) : *koyevrotek : koṷоеvrot; šṷe, śṷe i keiśi zašṷe* (zorza) : *pṷoeśṷa : pṷoešl'i : pṷoeśl'i* (5) : *pṷošl'i : pṷoešṷam : pṷošṷa : puošet* (5) : *pṷoešet* (2) : *pṷošṷy* (4) : *pṷošṷa* (4); *woela Bṷoežo : vṷoeleč* (2) : *vṷoleč : vṷele : vuelno : vuoelno* (2) : *vṷolny; mṷoeže* (20) ; *mvoežes : mṷego : mṷoge : mṷožno* (2): *nimṷože : nimṷožno* (2) : *mṷožna : mṷoežno : mṷoegti : nimṷogl'i : ńe mṷogo; bṷočon : bṷоćап* (2) : *bṷoećańica : boćan* (2) : *bṷoećon* (3) : *bocuš : bṷecon : bṷe°ćon* (2); przyimki: o : *ṷo* (26) : *ṷoe* (5) : *ṷe;* od : *ṷot* (26) : *ṷoet* (5) : *ṷe°t.*

Zakres barwy samogłoski o występującej w warunkach labializacji lub po spółgłosce ṷ przedstawia poniższe zestawienie:

vo : voe : ve : ve0

w nagłosie:

о oe : 28 : 1

61,1% : 30,1% : 8,27% : 0,3%

w śródgłosie:

1145 : 736 : 68 : 5

58,5% : 37,6% : 3,3 % : 0,25%

po spółgłosce u:

4o : voe : ve : ve°

124 : 219 : 40 : 1

32,2% : 57% : 10,4% : 0,26%

Po spółgłosce ṷ delabializacja o następuje szczególnie często w for­mach imiesłowu czynnego przeszłego rodzaju nijakiego, który pełni funkcję formy nieosobowej czasownika: nagńeź ʒ́uṷoeše, папеsṷо\*, ćizb’uṷoe śe, zgasṷoe, xaratnoṷoe, narosṷoe, spoluṷoe śe, lеćаṷое,śoṷoe śe, stoṷoe, поśиṷое śe, туṷое śe : тиṷое śe [obydwa w znaczeniu: mełło się], р'еkṷое, ćekṷое, śoṷoe śe, udaṷoe śe i inne.

O bez elementu labialnego występujące w warunkach labializacji ule­ga delabializacji tylko wyjątkowo: w nagłosie:

210 : 103 : e° : e

9 : 0 : 0 : 0

w śródgłosie:

116 : 1 : 0 : 0

Barwa samogłoski o występującej w warunkach labializacji lub po u, zestawienie ogólne:

o ; *oe : e : e°*

1604 : 1059 : 136 : 7

57,1 % : 37,7% : 4,8 % : 0,24%

Najczęstszy stopień delabializacji o to zmniejszenie napięcia warg i wymowa samogłoski pośredniej między o i e. Samogłoska oe występuje niemal równie często jak samogłoska o.

Delabializację samogłoski o obserwować można również po spółgło­skach przedniojęzycznych i średniojęzykowych.

Materiał w całości:

*doebry* (2) : *dobry,* dei̯i *śe : de*i̯*ić : vyde*i̯*am* [wydoiłam] : doi̯ić : doi̯ok (5) : *fṷotegrafi*i̯*o* (2) : *fṷotografi*i̯*o : fṷoetegrafi*i̯o*, konep'e* (2) : *konope* (11), *dedavoṷ, kṷoštevač : kṷoštovać* (3), *pasovać : pasevać* (2) : *pasoevayoe, do* (18) : *doe* (7) : *de* (15), *dop'yro* (14) : *dop'iro* (9) : *doep'yro : dep'yro, ńevidok* (2) : *za ńevidoeku, gne*i̯*ńica* (2) *:gne*i̯*ufka : gno*i̯*u* (3), *noc* (7) : *pṷo noecy, ṷod doeṷu : doeṷoevańe, doegadyvać, dosyć* (2) : *doesyć, granatoevy*, *ṷoedrobek : ṷodrepki : ṷodreb'ić, mṷotovidṷo : mṷotoevidṷo*, *kanforoevo maś, broda* (4), *broeda*, *prośńiskṷo : preśńiskṷoe, punocek : pṷo punecku*

1. , *carovńica : carevńica, rosa* (4) : *resa*, *rogi* (2) : *roegi : regi, ropuxa : repuxa, stanoević* [prowadzić klacz do ogiera], *tuto*i̯ (3) : *tute*i̯ (2) [tytoń], *tobe : tebe*, *surový : suroevy, zmrok : zmrek, spasevač śe, voyovina* (2): vo- *ṷevina, vontek* (3), *vontroba* (3): *vontroeba, noga* (20) : *noega : nega* (2), *sośńina : seśńina : sośńa : se°sevki, čemnoviénovy : čemnovisnevy*, *v'ecur*
2. : *v'ecorem : ku v'ecorev'i :* i̯*ednygṷo večeru, psygṷotevam* [przygotowa­łam], *trećińok : troećiny : trećiny, krokfy* (6) : *krekef : krekefki* (2), ros*p'ečentevoṷ, bronzovy : bronzevy, žooṷenʒ́e* (4) : *žoeṷenʒ́e, ste*i̯*i : steṷa : stoii : stoyoe, rok* (20) : *reku, fil'i*i̯a*tovy* (2) : *fil'i*i̯*atoevy, pšyprasevać, pasteraṷ : pastoeraṷ, ku poṷudńevi : poṷnevy, synevi* (2), *pṷoloevi,* (2), boj*coževi, l'il'i*i̯*evy,* i̯ai̯o (2) : i̯ai̯e (2), *malovać* (5) : *vymalevano, xlep pytlevny, fcora* (8) : f*cera, magloevać : maglevać : maglovač* (3), *ṷo*i̯*ceve, ce*i̯ *kruleve : krulevi* (2), *costek* (2): *cestek* (3), *špekulevać* [= kombinować], *dektur : de dektera : doe doktora,* nazwiska: *Bartes* (2) : *Bartos* (2) : *Bartos* (2) : *Bartoes, Sondevic : Sondovic* [Sądowicz], *V'ecorek :* (2) : *Stasek V'ecerkuf,* imiona: *Xuneraćine рṷоelе : Xunerata : Xṷunerka* (2) : *Xonerka*, doe *Romanevy* [żony Romana], również w nazwie topograficznej: *Bartesujka* (2) [pole należące do Bartosza].

Proporcja w zanotowanych formach:

o

204

59,8%

*oe*

40

11,6%

*e°*

1

0,29 %

*e*

97

28,3%

Można by zaobserwować szczątkowe zachowanie dawnej oboczności o // ’e : poṷńevy, ku poṷudńevi, boi̯coževi, l'il'ii̯evy, i̯ai̯o : i̯ai̯e, malevać, pytlevny, fcora : fcera, maglevać, ṷoiceve, kruleve, krulevi, špekulevać, choć jest mai̯ovy, gai̯ovy, stalovy. Istnienie końcówki -оеv'i : -evi w C. l.p. rzeczowników męskich można by uznać za nową tendencję, pojawia się ona zarówno po spółgłosce twardej, jak i miękkiej. Przykła­dy: ku vecorevi, bžydokṷevi, krulevi, (2), cṷoevekṷoevi, synevi (2), ku poṷudnevi, ku Tamovṷoevi, boicoževi, kṷoesykṷevi, choć jest też: šefcovi, ku domṷovi, naucyćelovi, menžovi, aptykṷožovi. Materiał jest narazie zbyt skąpy, by można było wyciągnąć szersze wnioski. Ograniczam się do za­sygnalizowania zaobserwowanych faktów.

Im dalej na północ od Tarnowa, tym większy obserwuje się zakres delabializacji samogłoski o, zwłaszcza po spółgłoskach przedniojęzyko- wych. W gwarze wsi położonych najbliżej Tarnowa: Zaczarnie, Lisia Góra o delabializowane jest rzadko, szczególnie w gwarze Lisiej Góry (wieś ma opinię „kulturalnej”); wysunięte na północ ku Dąbrowie. Tarnowskiej wsie: Lipiny, Żukowice Stare, Żelazówka i Laskówka delabializują

o znacznie częściej, niż to można obserwować w gwarze Brnia. Breń sta­nowi teren przejściowy. Ustalenie zasięgu terytorialnego delabializacji w okręgu tarnowskim wymaga jednak dokładnych zestawień procento­wych wszystkich wsi.

Czasem proces delabializacji przesuwa się na o powstałe z ä: zegroda : zegroʒ́ oš, lamenteš : lamentaš [elementarz], mendelik [meda­lik], žorev'e (2) : žorov'e [przy studni] : žurabi (o ptakach). Czasem znów odwrotnie: e > o: zel : zol : zole (3) : zolovać : pṷodzolovoṷ; branzol :

*branzole : branzel.*

Na skutek labializacji o, oe i e nastąpiło pomieszanie grup: ṷo, ṷoe, ṷe

i ṷo, ṷoe, ṷе. Jednakowo brzmią te grupy w wyrazach: pṷoet [pot] i pṷoet (3) : pṷet : pṷot pṷoetem : pṷoety [płoty]; kṷоetkа (2) : kṷetek : kṷotka : kṷutka : kṷutka [kłódka] brzmi tak samo jak kṷotka : kṷoetka : kṷetka [kotka]; słabo wymawiane jest ṷ w wyrazach: ṷoekeć : ṷekeć, gṷoevoce, ale zachowane w wyrazach: ṷodyga : ṷoedyga : ṷedyk, ṷopuše : ṷoepuše (3), ṷopatka : ṷopata, ṷobnoda [lebioda]. Objawy superpoprawności: bogosṷavić : bogosṷavei̯stfo obok: pobṷogosṷavić; potfa i pṷotfa (8) [płatew]. Superpoprawność prowadzi nawet do wymowy o w miejscu prawidłowego e: pṷotfa [płetwa], także śfidorek : śfiderek. Formy z oe, e uświadamia­ne są jako gwarowe.

Przed spółgłoską nosową, tak twardą jak miękką, nawet wówczas gdy spółgłoska ta traci rezonans nosowy (ń przed szczelinową i w wygłosie) o może ulegać ścieśnieniu i podwyższeniu do u, a to, które podlegało de­labializacji do oe lub e, brzmi jak y. Spółgłoski te są poprzedzone elemen­tem labialnym. Ścieśnieniu ulega tylko samogłoska tematyczna, nigdy nie pojawia się ono w końcówce imiennej.

Kilka przykładów:

*gṷuńić śe : psegṷyi̯će* *i̯*o : *gṷoni śe* (12): *pṷogṷuńiva : pṷogṷyńiva : gṷyńixa : vgṷyi̯, : gṷyi̯ : zogon* (5) : *zognon : zogṷun* (2) : *zagṷyn : na zoguńe : zagṷon* (2) : *pšegon; sṷynkṷoe* (3) : *sṷynkṷo* (12) : *sṷuneckṷoe : sṷoi̯ce* (3) : : *sṷyi̯ce : do sṷyi̯ca; ṷyi̯ski rok : ṷui̯ski̯gṷo roku : ṷui̯skegno roku : ṷui̯skigno reku; kṷyi̯ski* (3) : *koi̯ski* (2) : *knoi̯ski* (2) : ku*i̯ :kuńе* (2) : *kuńnom : kṷeńa : pṷo kuńa : na kona* (2) : *na kṷońa* (2) : *kox : kṷońi : końom : knońe : kṷyi̯* (10) : *kṷyńa : knyni; pumṷocńica : pumṷogać : pumuk :* pu*mus* [tryb rozkazujący] : *рṷеmṷоеgṷа : pumuc : pumṷoego* [III os. 1. m.] : *pumṷoeze; sṷoema* (2) : *sṷoma* (12) *sṷuma : sṷyma (4) : sṷu°ma : sṷuyma : : sṷymany; ṷyn* (26) : *ṷon* (3) : *ṷun* (2) *ṷonygṷo : ṷunemu* (3); *ṷyna* (38) :

*ṷona : ṷуипа; ṷипо : ṷопо : ṷипо* (3); *ṷyńi* (16) : *ṷuńi* (2) : *ṷупут; ṷупу* (7) : *ṷопу* (12); k*ṷети : kṷоти : kṷути.*

Poniżej podaję dwa teksty gwarowe podane przez Józefę Merchut (lat 62) — tekst pierwszy i Władysława Merchuta (lat 60) — tekst drugi. Pokazują one charakterystyczne wahania w wymowie tego samego wy­razu u tej samej osoby. Wahania te są charakterystyczne dla mowy miesz­kańców całej wsi.

i̯ak śe zm'eńuṷ хṷеb v bṷоćапа — Józefa Merchut (główna informatorka):

*Kṷośaže sekli i set Poni̯ezus tyž ze śfentym P'otrem. I žekli i̯em ščenžBṷoeže, a ṷyńi ńiʒ́ ńe ṷоetрṷоveʒ́eli, ino se narobili šm'ixu. I dopyro Poni̯ezus śe rozgńivoṷ, i pṷoveʒ́oṷ, že s kṷośiska bědo nogi*, *z ṷosoṷki ʒ́up*, s *kamizelki skšydṷa i kṷоšиlо boṷo, bṷо tu boṷу i i̯už i̯es саṷу bṷоеćоп.*

*Dvux i̯ix bуṷо i ṷostaṷy dva bṷоеćапу*, b*ṷоеćаniса i bṷеćоп, bṷо s čeguž by śe rozmnožaṷy. I Pon Bug ix skoroṷ za* to, *že ńe ṷotpṷoveʒ́eli na šcenzBṷoeže i stali śe bṷoećanam'i. I ften spṷoesub bṷоесапу pṷofstaṷy.*

O czarach — Władysław Merchut.

*Byṷoe vesele v L'isoguže. No ii byya na tem veselu kṷob'tа iedna ṷadno, mṷodo. Byy muzykand z Iaščompki, а чуп vejoy take ružne caroje{stja, co zacarovoy. No i na tem veselu davali {eś, kave i xlip, f cfortkax. No i чуп sfṷoie čfortke pśesunoy ty кчоЫсе, a \y vžoy lo śebe. Ale чупа vejá* [wiedziała], *že чуп ies taki guśloś*, *tak teg4o xleba ńe iadya, bṷо śe gṷо boṷa. ṷYna vijá* [widziała] *fšystk40e i dloteg4o ńe ziadya, ino guo sṷová* [schowała] *i vžoya дчо do domu. I f xoype dá* [dała] *tegṷo xleba kavoyecek kuotovi, co kṷoed beje robuy. No i kṷed z\od i kṷed zgupoy, mraycoy i pxoy śe do ßvi, ućekać. No ii ṷotfṷožyli mu fbi i kṷed z mrayucańem váli* [biegnie] *f te stronę*, / *kturo stronę pṷośed muzykand na laścompke. No i za tern kṷotem pṷośed i* [jej] *xyoep, gje ten k4oed beje šet. I ten kṷot set tymy drogamy, tymy ściskamy*, *zaśet tam*, *g\*je ten mu­zykand rhiśkoy. Tagby ta kṷb'itа byṷa šua.*

Że występowanie zjawiska delabializacji samogłoski o jest terytorial­nie szersze, niż notowano dotąd, świadczy fakt, że zapisałam je w Gro­chowiskach koło Buska (7 km na zachód); rzadko wprawdzie daje się ono tam słyszeć, ale występuje zarówno w mowie pokolenia starszego, jak i średniego. Wyznaczenie zasięgu i izofon tego zjawiska jest sprawą nie­wątpliwie interesującą.

*Janina Zaucha-Dziabałowa*

*O NAZWISKACH JASZCZOŁT, JASKUŁD I NAZWACH MIEJSCOWYCH JASZCZOŁTY, JASZCZOŁTOWICE*

Pisałem niedawno w związku z nazwą miejscową Jaszkotle, że wspomniana nazwa jako forma dzierżawcza utworzona z przyrostkiem -je, od imienia Jaszkotel (które pochodzi z nordyjskiego Asketil), zawiera zapewne w pierwszym członie ten sam rdzeń, co nazwiska Jaszczołt i Jaskułd wywodzące się z kolei również z obcego Ascold ^ aska + old, przy czem pień \*askas, identyczny z niem Esche, był nazwą jesionu, a nie­kiedy oznaczał też przedmioty z drzewa jesionowego wyrabiane: oszczep lub łódź. W literaturze poświęconej badaniom nazewniczym lub — ogól­nej — historii języka polskiego, wypowiadano się kilkakrotnie na temat obu imion i nieraz wyrażano wątpliwość co do ich germańskiego pocho­dzenia. Jednym z badaczy, którzy pisali na wspomniany temat był Mi­kołaj Rudnicki, wywodzący w artykule opublikowanym w czasopiśmie „Slavia Occidentalis”, X, s. 398—9 imię Jaskotel od jask-otъ z przyrost­kiem -ъlь ^ -ъlio, zaś imię Jaszczołt od obocznej postaci \*jask-etъ ^ ^ \*jaščot + przyrostek -ъlь, co pozwala autorowi na dalszy wywód: \*jaščot -ъlь > \*jaščołt, z czego następnie przez metatezę jaščołt. „Po­wyższy wywód Jaszczotła — pisał prof. Rudnicki — jest w każdym ra­zie lepszy od wywodów z nord. Askold (...), które fonetycznie w każdym razie nie dadzą się uzasadnić”.

Na ten temat pisał również Aleksander Brückner w „Dziejach kultu­ry polskiej”, t. I, s. 330—2. Brückner powiątpiewa w nordyjskie pochodze­nie rodu Awdańców i podważa odnośny wywód historyka Władysława Semkowicza, który genealogii tego rodu rycerskiego i jego rozprzestrze­nianiu się na ziemiach polskich poświęcił osobne studium[[25]](#footnote-25). „W spisie najstarszych dobrodziejów wymienia księga bracka lubińska — czytamy w dziele Brücknera — rycerzy, których imiona powtarzają się istotnie między Habdankami, np. Pakosław, Przedwój, jak i kilka imion niemiec­kich albo chrześcijańskich ogólnie wtedy używanych; jest i imię Asca, ale nie wiemy komu należy; jest i Jascotel, niby nordyjski, powtarza się na Ślą­sku raz jako imię osobowe, a dwukrotnie jako miejscowe Jäschkittel (nor-

dyjskie Asketil, Askatli, Askotala); jak Wikingowie Aska i Askatli tu się dostali, kogo znaczą, nie wiemy, jednakże nie wystarcza, by Awdańców, między którymi żadnego Aski, Jaskotela więcej nie ma, z Wikingów wy­wodzić”. — Brückner zarzuca, że nazwa Awdaniec jak i Jastrzębiec to nie formy patronimiczne, zupełnie niesłusznie, ponieważ szczegółowa kla­syfikacja słowiańskich nazw miejscowych Witolda Taszyckiego wśród pa- tronimików wymienia m.in. liczne twory od imion własnych utworzone z przyrostkami -(-ov-, -ev-, -in-) -ьсь, jak np. pol. Dobieslawce, Bohdańce, Bobrowce, Jaroszyńce; słowac. Janikovce, Pavlovce, Vlkovic; serb. Milosavci, Vladimirci, Vukovci itd., z którymi postać Awdańce, pochodząca od Audon > Awdan, jest jak najzupełniej zgodna w kategorii znaczenio­wej oraz w których strukturze morfologicznej mieści się ona całkowicie [[26]](#footnote-26).

Dalej czytamy jeszcze u tego samego autora: „Żeby śląskie Jäschkittel i Askotel od Awdańców pochodziły, i na to nie ma dowodu, a już wca­le mazowieccy Jaszczołty z XIII wieku (była niegdyś po nich wieś drobno- szlachecka, a druga Jaszczułtowice) nic z Awdańcami nie mają wspólne­go” (...) „Imię Aska („jasion” nie „popioł”) piszą w księdze brackiej po­prawnie bez przydechowej joty, natomiast Jaskotel z przydechem niby jak „Jadam” itp., co budzi lekką wątpliwość — a nuż Jaskotel czysto pol­skie nazwisko”? Brückner przytacza następnie imiona: Kocheł, Pągieł, Dziewiętlice, Dotła, Stradła i in., które Witold Taszycki właściwiej odczy­tuje z źródeł jako Kocheł, Pągieł, Dłotla, Stradła (z przyr. -el ^ \*ъlio-, bądź \*-ъliа ^ -la) i wskazuje następnie: „Więc i od Jaskot mógłby się Jaskotel wywodzić; tej pewności więc co przy Aska nie ma przy Jasko­tel. Uznając nadzwyczajną bystrość odnośnych wywodów, a zarazem za­sadniczą ich możliwość o fakcie samym wątpić można. Pewniejszy jest wywód Jaszczoltów z Askoldów, ależ to nie Askotele ani Awdańce”. Tyle Brückner, którego wywód budzić musi w kilku punktach żywe sprzeci­wy. Jaskotel już choćby dlatego nie może się tłumaczyć jako \* jaskot -ъlь, ponieważ imię to pisane bywa w źródłach w postaci ortograficznej Jascocel, niekiedy Jascoczil, a te formy wywodzą się najoczywiściej z normańskiego Askatil, które w ustach słowiańskich przybrało najpewniej brzmie­nie \*(j)askotьlь, później Jaskociel, dopełniacz Jaskotla (por. kocieł, dop. kotła w porównaniu z goc. katils i łac. catillus), z czego później przez wy­równanie analogiczne wtórnie w mianowniku Jaskotel. Te przekazy unie­możliwiają zatem wywód od nie istniejącego zresztą, a jedynie hipote­tycznie przyjętego imienia \*Jaskot, podobnie jak zapis typu Jescoczil, od­noszący się do nazwy miejscowej Jaszkotlef niemożliwym czyni objaśnie­nie jej jako Jaszko + tal. Jeżeli zaś pożyczka imienia Askatil od Norma­nów nastąpiła już po wokalizacji jerów w języku polskim, to imię to dać musiało jak najbardziej prawidłowo poświadczoną tym zapisem źródło­wą formę Jaskocil, której sprowadzić do jakiegoś pierwotnego \* jaskot -ъlь

(jak chciał Brückner) niepodobna, zwłaszcza że sufiksu takiego w imio­nach staropolskich nie było, a istniał jedynie przyrostek -el ^ -ъljо oraz jego żeński alternant -ъljа, w imionach, np. Bogiel, ,Drogiel, Domachel obok Stradła, Dlotla itp. (por. Taszycki: „Najdawniejsze polskie imiona osobowe”). Ostatecznie przecież sam autor cytowanej opinii uznaje: a) możliwość i bystrość wywodu imienia Jaskotel od nordyjskiego Aska- til, b) pewność niemal wywodu Jaszczołta z Askolda i c) istnienie wśród Awdańców niektórych stałych imion będących dziedzictwem rodowym, jak Skarbek, Pakosław, Szczedrzyk itp. Wreszcie obecność w księdze lu­bińskiej, przynależnej do ich rodowej fundacji jaką był klasztor lubiński, takich niewątpliwie normańskich imion, jak wspomniany Aska, w towa­rzystwie którego występuje Jaskotel, przede wszystkim zaś subtelny ety­mologiczny wywód nazwy Awdańców w związku z imieniem Audun «skarb» powtarzającym się jako dziedzictwo rodu w słowiańskiej postaci Skarbek, Skarbosz, Skarbimir itp. poprzez wiele jego pokoleń, dostatecz­nie jasno dowodzą pochodzenia Awdańców od normańskich rycerzy zwer­bowanych w okresie pierwszych Piastów, Mieszka lub Bolesława Chrob­rego, do drużyny książęcej i osiadłych na ziemi polskiej. Kwestia czy akurat ten lub ów Jaszczołt należał do rodu Awdańców jest w tym wy­padku zupełnie bez znaczenia, a nawet imię Jaszczołt mogło być wśród nich w ogóle nie znane, przecież onomasta ustala jedynie powiązania ety­mologiczne wyrazów, a nie związki genealogiczne tego lub innego rodu rycerskiego, co jest zadaniem historyka. Prawdą oczywiście pozostaje, iż badania nazewnicze nieraz mogą służyć pomocą i w podobnych wypad­kach. Również nieistotny jest zarzut, że w księdze bractwa lubińskiego imię Aska zapisane jest bez protetycznego nagłoskowego j-, natomiast Jaskotel z ową protezą, jak np. Jadam; jest to szczegół nieistotny, ponie­waż stopień asymilacji obu tych imion w systemie głosowym najstarszej polszczyzny mógł nie być jednakowy. Imię mniej przyswojone Aska mia­ło oczywiście bardziej „cudzoziemską” szatę dźwiękową niż Jaskotel, sil­niej zadomowiony i może wcześniej zapożyczony, natomiast Aska, jeżeli było częściej w użyciu, musiało ostatecznie spłynąć w jedno z Jaszką czy nawet Jaszkiem.

Imię Jaszczołt zapisane jest między innymi w „Pomnikach dziejowych Polski”, t. VI, s. 698, gdzie wspomniany jest jakiś Jasczoldus Jacobus. Dalszy materiał zestawił częściowo St. Kozierowski w dziele „Badania nazw topograficznych”, t. IV, s. 306, a nazwy jak Jaszczołty i Jaszczułtowice wymienia także „Słownik Królestwa Polskiego”. Jan Stanisław Bystroń wymienia m.in. również nazwisko Jaskułd (Nazwiska polskie, wyd. 2, s. 282). Otóż jeśli wspomniane nazwy miejscowe oraz nazwisko Jaskułd i imię Jaszczołt ujmiemy łącznie jako wyrazy o wspólnym pochodzeniu, to ich wywód od imienia Askold nie może budzić wątpliwości, gdyż właś­nie owo imię doskonale tłumaczy całą wyliczoną grupę nazw osobowych i miejscowych. Rozwój fonetyczny oraz działanie czynnika morfologicz-

nego, tak często zachodzące przy zapożyczaniu imion własnych z jednego języka do drugiego, spowodowały, w jednym wypadku skrystalizowanie się formy Jaskułd, przy czym najpierw pojawiło się zapewne nagłosowe j-, co dało w efekcie stadium przejściowe Jaskołd, a następnie dokonało się zwężenie artykulacji samogłoski pod wpływem następstwa spółgłoski płynnej, jak w wyrazie pospolitym jastkołka > jaskułka, w drugim na­tomiast wypadku powstała postać Jaszczołt, którą prof. M. Rudnicki — jak wspomniałem już — wywodził od rzekomego \*jask -et -ъlь, co prze­cież fonetycznie mogło dać jedynie nie istniejące nigdzie \*Jaszczoteł. Po­dana przez tego autora motywacja, po ostatecznym przyjęciu przez nie­go metatezy jako próby usunięcia trudności tego wywodu, mianowicie twierdzenie, że objaśnienie etymologiczne Ascold > Jaszczołd nie da się uzasadnić zwykłą zmianą fonetyczną, nie stanowi istotnej przeszkody, po­nieważ szczególnie przy zapożyczeniach obcych imion własnych działają oprócz prawidłowych korelacji głosek prawa przystosowywania obcego wyrazu nie tylko do rodzimego systemu głosowego i morfologicznego, ale także do pewnego układu skojarzeń znaczeniowych, co ogólnie biorąc określa się mianem etymologii ludowej. Na ten temat pisał już Hugo Schuchardt: „Postać głosowa jednego wyrazu ulega mianowicie często wpływowi drugiego, kiedy udziela mu się jego znaczenie (etymologia lu­dowa w szerokim rozumieniu). W oryginale niemieckim cytat ten brzmi: „Die Lautgestalt des einen Wortes wird nämlich oft durch die eines an­deren beeinflußt, in dem die Bedeutung vermittelt („Volksetymologie” im weitesten Sinne)”. (Hugo Schuchardt — Brevier: Ein Vademecum der allgemeinen Sprachwissenschaft. Zusammengestellt und eingeleitet von Leo Spitzer. 2 erw. Auflage. Halle (Saale) 1928. Por. s. 132). Tego rodzaju oddziaływaniu wyrazów zawdzięcza swe pojawienie się w dawnej polszczyźnie imię Tworzyjan, które polegało na adaptacji łacińskiego Floriana do rodzimego systemu fonetycznego przy równoczesnym zastąpieniu cech pozbawionych sensu — cechami znaczącymi (adideacja Florianus > \*Płorzyjan > Tworzyjan). Podobnie śląska nazwa Jemielnica przez Niemców została przekształcona w Himmelwitz, przez co powstała zgermanizowana nazwa dwuczłonowa Himmel + Witz, której poszczególne części składo­we posiadają wprawdzie obiektywny sens jako oddzielne wyrazy (Himmel «niebo», Witz «żart»), ale która jako całość jest pod względem znaczenio­wym absurdem onomastycznym. Należy przyjąć, iż także imię Askold za­pożyczone już w pierwszych wiekach doby piastowskiej podlegało nie tyl­ko prawidłowościom rodzimego systemu głosowego, ale i określonemu układowi znaczeń związanemu z obecnością w języku polskim jakiejś grupy podobnie brzmiących wyrazów. Tak, ale jakich wyrazów? Słownik staropolski wymienia przymiotnik jaszczowy «jaszczurowy» (o gatunku szorstko wyprawionej skóry), do czego podaje przykład z 1495 r. item pellis yaszczowa; ten sam słownik wymienia wyrazy: jaszczerzyczy «pochodzą­cy od jaszczerzycy czyli jaszczurki», stop. iasczor. iasczorka 1472 r. (t. III,

s. 123). Znana była także w polszczyźnie wieków średnich nazwa ryby jażdża lub jaszcz «ryba jazgarz» zapisana w 1455 r. yascz (Słown. stpol. III, s. 130). Jeżeli więc istniał przymiotnik jaszczowy o znaczeniu jasz­czurowy, to mógł on być derywatem rzeczownika \*jaszcz oznaczającego jaszczura czy właśnie jaszczurkę (podobnie jak np. przymiotnik bobrowy jest derywatem wyrazu bóbr), a niezależnie od tego istniał taki sam wy­raz jako nazwa ryby. Stosunek staropolskich wyrazów \* jaszcz: jaszczor przedstawiałby się wobec tego pod względem formalnym, a może i co do znaczenia, podobnie jak gęś, gąsior. W takim razie imię Jaszczołt mogło być subiektywnie odczuwane jako powiązane znaczeniowo z tą grupą rzeczowników.

To chyba byłby najprawdopodobniejszy punkt odniesienia zapożyczo­nej nazwy osobowej do konkretnego zbioru rodzimych znaczeń. Chcę tylko dla uzupełnienia dodać jeszcze, że Słownik Lindego wymienia oprócz tego i inne wyrazy, które można tu wziąć pod uwagę, a miano­wicie jaszcz, jaszczek «naczynie na masło», jaszczyk «puszka czyli na­czynko», jaszczyć się. Te same wyrazy w znaczeniu jaszcz «słój drewnia­ny, a nawet gliniany», jaszczyk «naczynie małe, okrągłe na masło; imbry­czek; paka, pudło, puzderko» odnotowuje Słownik gwar polskich J. Kar­łowicza. Możliwości oddziaływania tych rzeczowników na omawianą naz­wę osobową nie podobna odrzucać, skoro przecież spotykamy staropol­skie imiona osobowe będące nazwami różnych naczyń, jak np. Czber, Kiebło.

*Eugeniusz Mośko*

*SŁOWOTWÓRCZE*

*UWAGI O FORMANTACH TWORZĄCYCH NAZWY WYKONAWCÓW CZYNNOŚCI TYPU BIEGACZ, PALACZ*

*NOTATKI*

Wspólną cechą formacji słowotwórczych, będących nazwami wyko­nawców czynności, typu biegacz «ten, który biega», pływak «ten, który pływa» jest podmiotowa funkcja formantu, który określa wykonawcę czynności i orzecznictwa tematu, wskazującego na jakość czynności.

Wśród formantów tworzących odczasownikowe nazwy wykonawców czynności spostrzec można wyraźną specjalizację znaczeniową.

Formanty: -ca *(twórca, mówca), -ec (strzelec, jeździec), -iciel // -yciel (stworzyciel, niszczyciel), -acz (biegacz, palacz), -arz (pisarz, malarz), -ak (śpiewak, żebrak), -nik (kierownik, czatownik), -ek (młocek, skoczek),* tworzą nazwy osobowe.

Stopień produktywności i specjalizacji znaczeniowej tych formantów w języku polskim jest bardzo różny. Przyrostki -ca, iciel // -yciel, -ec, -ek, -ak w nazwach osobowych są, w dzisiejszym języku polskim, niepro­duktywne. Przyczyną zaniku produktywności formantów -ca, -iciel // -yciel jest niewątpliwie bardzo wyraźna specjalizacja znaczeniowa. Przyrostek -ca był od początku swego powstania używany przede wszyst­kim do tworzenia nazw osobowych wykonawców czynności. Ta specjali­zacja znaczeniowa musiała dokonać się już na gruncie prasłowiańskim, gdyż w języku polskim nie spotykamy ani jednego wypadku, gdzieby formant -ca użyty był dla utworzenia nomen instrumenti.

We współczesnym języku polskim za pomocą formantu -ca nie two­rzymy nowych wyrazów, a wśród formacji słowotwórczych utworzonych tym formantem, odnotowanych w słownikach Lindego i Karłowicza, znaczna część jest dzisiaj archaizmami.

Zanikanie formacji utworzonych tym sufiksem można zaobserwować w XVIII w. Wyrazy: omowca, budowca, zgładźca, wskrześca, dzielca są traktowane już przez Lindego jako archaizmy. Proces wychodzenia z uży­cia nazw wykonawców czynności z sufiksem -ca przybiera na sile w XIX wieku. Liczba archaizmów lub wyrazów rzadko używanych zarejestrowa­nych w słowniku Karłowicza jest w porównaniu z materiałem Lindego pięciokrotnie większa. Przy tym są to w większości wyrazy przytaczane przez Lindego jako formy będące w powszechnym użyciu, np. oddawca, objemca, naśmiewca, namówca, przedawca, przekaźca, rozprószca, wy-

prawca itp. Z kolei Karłowicz podaje cały szereg form żywotnych w XIX wieku, które w ostatnim 50-leciu przestały być używane: osadźca, na­prawca, obraźca, obmowca, dokonawca, uprawca, rozdzielca.

Często spotykana oboczność -ca, -acz świadczy o tym, że miejsce for­mantu -ca zajmuje ten właśnie formant *łomca : łamacz, naprawca : na­prawiacz, obierca : obieracz*, *podawca : podawacz, podpalca : podpalacz, pogrzebca : pogrzebacz.*

Zjawisku zastępowania sufisku -ca przez przyrostek -acz towarzyszy niekiedy pewne przesunięcie znaczeniowe. Jako przykłady mogą posłu­żyć wyrazy: pogrzebca : pogrzebacz, podawca : podawacz.

Formacje z przyrostkiem -ca (pogrzebca, podawca) są wyrazami oso­bowymi, natomiast rzeczowniki utworzone formantem -acz (pogrzebacz, podawacz) 1 oznaczają narzędzia pracy. To przesunięcie znaczeniowe było możliwe dlatego, że formant -acz nie ma „wyspecjalizowanej” funkcji znaczeniowej. Może tworzyć zarówno nomina agentis, jak nomina instrumenti. Z sufiksem -ca, w miarę dokonywania się specjalizacji znaczenio­wej, zaczęło się kojarzyć wyraźne zabarwienie uczuciowe. Formant ten nabierał znaczenia godnościowego. Wyraźna różnica w odcieniu znacze­niowym formantów -ca i -acz wystąpiła w słowniku Karłowicza, który po­dając formy oboczne naprawca i naprawiacz podkreślił: naprawca świa­ta, naprawiacz budynku. Wyraźna specjalizacja znaczeniowa dokonała się również w przyrostku -iciel // -yciel.

W wieku XVIII formant ten jest niezmiernie produktywny. Tworzy on rzeczowniki zarówno od czasowników dokonanych, jak i niedokona­nych. Od czasowników dokonanych tworzone są formanty: odnowiciel, podbiciel, przeistoczyciel, wywróciciel, wyzwoliciel, uprzedziciel, opa­trzyciel, zezwoliciel, złączyciel. Od czasowników niedokonanych: bawiciel, ciemiężyciel, gościciel, gorszyciel, goniciel, głosiciel, czerniciel, jednoczyciel. Formant -iciel // -yciel nie miał wówczas tak wyraźnego zna­czenia godnościowego, skoro mógł tworzyć nazwy wykonawców czynności oznaczające osoby zajmujące się pracami bardzo pospolitymi, np. doiciel (U Karłowicza doiciel krów). Z czasem przyrostek ten zaczęto odczuwać jako sufiks o znaczeniu godnościowym, co wpłynęło na ograniczenie jego produktywności w innych funkcjach.

Przyrostek -arz jest obcego, starogreckiego pochodzenia. W języku słowiańskim występował jako formant -аrь, tworząc wyłącznie nazwy odrzeczownikowe (mytarь). Na gruncie polskim produktywność suf. -arz roz­szerzyła się również na pnie czasownikowe.

1 To zróżnicowanie znaczeniowe między formą podawca a podawacz występuje właściwie dopiero u Karłowicza. Linde obydwie nazwy traktuje jako formacje wy­stępujące obocznie. U Karłowicza jest to przyrząd do podawania: „Szopa do maszy­ny: kosiarki, grabiarki, przetrząsacze, podawacze”. We współczesnym języku pol­skim w związku z dalszym zróżnicowaniem funkcji formantu -acz w stosunku do -ak, -nik, -dło, -arka jest możliwe wystąpienie tego wyrazu w znaczeniu osobowym.

Wyrazy powszechnie używane to:

Kosiarz — w słowniku Lindego «który kosi». „Jako robotny kosiarz, który pośród lata ostrym żelazem trawę zarosłą zamiata”.

Kpiarz — «ten, który kpi, żartowniś, drwiarz». „Uśmiechał się na po­dobieństwo kpiarza, który towarzystwo zabawić i wesołością swą ująć dla siebie pragnie”.

Łgarz— «ten, który łga». Potoczne.

Malarz — Linde: — «który maluje». U Karłowicza — «artysta albo rzemieślnik zajmujący się malarstwem».

Rzeźbiarz — «ten, który rzeźbi»... „Ksawery Dunikowski... wybitny rzeźbiarz i malarz” [[27]](#footnote-27).

Piekarz — «ten, który piecze». Używany potocznie.

Przykłady można by mnożyć. Chodzi o stwierdzenie, w jakim stopniu przyrostek ten jest dzisiaj produktywny i czy można mówić o określo­nej specjalizacji znaczeniowej w wypadku formantu -arz. Sufiks ten chęt­niej łączy się z pniami imiennymi, co zresztą wynika z jego pochodzenia. Znaczna produktywność przyrostka -arz występuje w nazwach typu asfalciarz, betoniarz. O jego specjalizacji znaczeniowej świadczy fakt, iż poza jedyną nazwą narzędzia utworzoną tym przyrostkiem: bodarz („Długi drąg zakończony żelaznymi ostrzami, używany do przebijania węgorzy oraz innych ryb dennych”)[[28]](#footnote-28), nie spotykamy w żadnym słowniku przykładu użycia formantu -arz do utworzenia nomen instrumenti.

Przyrostki -еc i -ek bardzo rzadko bywały używane w funkcji tworze­nia formacji słowotwórczych tego typu; wskutek działania prawa krysta­lizowania się dominanty utraciły już około XVI w. swoją produktywność.

Nazwy osobowe utworzone sufiksem -ak pochodzą w większości z epo­ki kształtowania się języka polskiego lub zostały odziedziczone z języka prasłowiańskiego. Nie obserwujemy powstawania nowych wyrazów two­rzonych tym formantem oznaczających nomina agentis. Częściej spotyka­ne nazwy osobowe z -ak to: pijak, pływak (chwiejne, może wystąpić w znaczeniu nieosobowym: popław u wędki), śpiewak, żebrak.

Materiał językowy współczesnej polszczyzny wskazuje na częste za­stosowanie przyrostka -ak w nazwach narzędzi: zdzierak, wybierak, narzynak, wykańczak, nabierak [[29]](#footnote-29).

Pewne przesunięcie znaczeniowe dokonuje się w wypadku formantu -nik. W wieku XVII i XVIII przyrostek ten tworzył liczną grupę nazw wykonawców czynności osobowych: ciemiężnik, dokucznik, frasownik, fundownik, grasownik, hamownik, handlownik, hołdownik, kątownik, krzyżownik, kośnik, pochlebnik, przepowiednik, zmyślnik. Wyrazy te za-

nikły zupełnie lub występują we współczesnym języku polskim z innym formantem: *ciemiężnik : ciemiężca, handlownik : handlowiec, kośnik : : kosiarz, pochlebnik : pochlebca, przepowiednik : przepowiadacz, zmyślnik : zmyślacz.* Wyrazy: *dzielnik, miernik, mnożnik, rozdzielnik, licznik* we współczesnej polszczyźnie mają znaczenie nieosobowe [[30]](#footnote-30).

Ciekawą ilustracją przesunięcia znaczeniowego tego typu jest wyraz siewnik — u Lindego — «który sieje, wysiewacz». Karłowicz nazwę siewnik podaje obocznie z rzeczownikami siewacz, siewca, uważając jego zna­czenie osobowe za przestarzałe. We współczesnym języku polskim nastą­pił już bardzo wyraźny podział znaczeniowy: siewnik — «maszyna rol­nicza», siewca — «ten, który sieje».

Znaczenie nieosobowe wystąpiło w rzeczowniku utworzonym przyrost­kiem -nik. Wydaje się, że można mówić o krystalizowaniu się we współ­czesnym języku polskim nowej funkcji strukturalno-znaczeniowej for­mantu -nik polegającej na tworzeniu nazw narzędzi w przeciwstawieniu do nazw osobowych.

Proces krystalizowania się nowej funkcji możemy obserwować na kon­kretnych przykładach językowych. Stan chwiejności przedstawia wyraz kierownik, który oznacza: 1) «kierującego», 2) «przyrząd do kierowania u roweru».

Przyrostkiem produktywnym w tworzeniu nomen agentis jest współ­cześnie formant -acz (słuchacz, składacz, sprzątacz, siepacz, tkacz, tracz, wyrabiacz, wyplatacz, układacz, ubijacz, zamiatacz). Z niektórymi wyra­zami tego typu łączy się odcień pewnej pospolitości. Poza nielicznymi wy­jątkami: chlacz, buchacz, zjadacz, w wypadku sufiksu -acz nie spotykamy się z wyraźnym zabarwieniem uczuciowym. Niekiedy z formacją na -acz łączy się znaczenie ironiczne. Ten charakter ma forma uzdrawiacz (któ­rej neutralnym obocznikiem jest uzdrowiciel) w kontekście, w którym występuje w Słowniku Warszawskim: ,,Na tego uzdrawiacza powinna by zwrócić swoją uwagę władza powiatu, w którym oszust ten przemiesz­kuje”.

Możliwość tę możemy wytłumaczyć faktem, że rzeczowniki z tym sufiksem są w większości tworzone od czasowników niedokonanych. Przy­rostek -acz tworzy również nazwy narzędzi. Ta jego funkcja strukturalno-znaczeniowa szczególnie silnie wystąpiła w XIX w. W Słowniku Lin­dego spotykamy zaledwie kilka formacji słowotwórczych będących naz­wami narzędzi: pogrzebacz, podtykacz, przyciskacz, chwiejne, występują­ce także w znaczeniu osobowym poganiacz i pracz. Karłowicz liczbę tę pomnożył przeszło jedenastokrotnie (68 formacji z sufiksem -acz stano­wiących narzędzia pracy).

Możliwość wystąpienia przyrostka -acz w funkcji tworzenia nomen instrument tłumaczyć można brakiem wyraźnej specjalizacji znaczenio-

wej tego formantu. We współczesnym języku polskim w związku z wy­krystalizowaniem się nowej funkcji znaczeniowej sufiksów: -arka, -nik (nazwy narzędzi) przyrostek -acz coraz częściej bywa „kojarzony” z no­men agentis. Świadczą również o tym oboczności: czytnik : czytacz, przelewnik : przelewacz, wiejnik : wiejacz, (u Lindego), zgłębnik : zgłębiacz. Znaczenie osobowe wyrazów czytacz, przelewacz, wiejacz, zgłębiacz wy­stąpiło dzięki zastosowaniu formantu -acz.

*Danuta Oleszczak*

*Odmiana wyrazu kino.*

Ob. Jadwiga Górczana z Tarnowa pisze, że jedna z jej znajomych nie odmienia wyrazu kino, mówi: idę do kino, kupię bilety do kino, co ko­respondentkę razi.

— Nie tylko korespondentkę. Wyraz kino, niezależnie od swego obce­go pochodzenia, tak samo dobrze nadaje się do odmiany, jak wyrazy okno, siano, lato i wszelkie inne rzeczowniki rodzaju nijakiego zakończone na -o. Ze stanowiska norm dzisiejszych nieodmienianie wyrazu kino należy uznać za niepoprawne. Ciekawe tylko, skąd ten błąd się wziął. Możliwość pierwsza: osoba mówiąca idą do kino robi to pod wpływem języka rosyj­skiego, w którym wyraz ten akcentowany na sylabie ostatniej: kino, jest nieodmienny. Jest i możliwość inna, której prawdopodobieństwo byłoby tym większe, im więcej lat miałaby owa znajoma korespondentki nie od­mieniająca wyrazu kino. Bo w Gramatyce Stanisława Szobera, wydanej w roku 1923, a więc lat temu równo czterdzieści, wśród wyrazów nieod­miennych obcego pochodzenia wymienione są wyrazy kino, auto i qui- -pro-quo. 7; tych dwa pierwsze są dziś odmieniane, qui-pro-quo jest właś­ciwie nie wyrazem, ale łacińskim wyrażeniem składającym się z trzech elementów, które się nie zlały w jedną całość. Qui-pro-quo było kiedyś nazwą kabaretu warszawskiego, wtedy nadarzały się okazje odmieniania tej nazwy. Robił to na przykład jakiś satyryczny poeta, który pisał w oko­licznościowym wierszyku: ,,Byłem w Qui-pro-quie; Boiska strasznie ry­czy”. Qui-pro-quo znaczy po łacinie dosłownie: „jeden zamiast drugiego”, ten, kto treść rozumie, raczej nie nadaje temu wyrażeniu form odmia­ny. Wyrażenie jest zresztą książkowe. Co do wyrazu kino, można stwier­dzić, że w znaczeniu dzisiejszym liczy on sobie niewiele dziesięcioleci. Jest to skrót kinematografu jednego z neologizmów współczesnych utwo­rzonych z pierwiastków greckich: kinematograf znaczy dosłownie: „(przy­rząd) zapisujący ruch”. Ten złożony wyraz wyszedł już zupełnie z uży­cia, tak samo jak w języku rosyjskim i we francuskim. W Słowniku War­szawskim pod hasłem kino znajdujemy zaskakujące dzisiejszego czytel­nika objaśnienie: „zaschły sok niektórych roślin dający farbę brązową”. Wyraz określony, jest jako nieodmienny i objaśniony jako pochodzący z języków afrykańskich. Jest to częściowe powtórzenie objaśnienia umieszczonego w Słowniku Wileńskim, wydanym w roku 1861, o kine­matografii, czyli sztuce filmowej, nikt wtedy jeszcze nie słyszał, początki

jej są o przeszło trzydzieści lat późniejsze. Owo kino „zaschły sok roślin” jest przypadkowym i dziś zapomnianym homonimem dzisiejszego kina, włączonego do systemu polskich form gramatycznych i odmienianego według wzoru odmiany rzeczowników nijakich na -o.

*Wigry* — *wigierski.*

Korespondentka, która się podpisała „Pani Wiera z Chomontowic”

— więc wymieniam ten tytuł, żeby nie dotknąć pani Wiery przez nazwa­nie jej obywatelką — przeczytała w pewnym piśmie artykuł pod tytu­łem „Wigierskie bobry” i sądzi, że przymiotnik wigierskie nie jest po­prawnie utworzony.

* A cóż miałoby być poprawniejsze? Możliwa by była najwyżej for­ma wigrowskie utworzona za pomocą formantu -owski, często stosowane­go na Mazowszu, a mającego tę dobrą stronę, że jego użycie pozwala unik­nąć zmian w części podstawowej, od której tworzony jest przymiotnik.

Ale skoro istnieje tradycyjna forma wigierski pozostająca w takim samym stosunku do nazwy Wigry, jak przymiotnik węgierski do nazwy Węgry, to nie ma powodu formy tradycyjnej się wyrzekać.

*Niezgodliwy* — *niezgodny.*

Ob. Stanisław Władysław Wegenko z Warszawy prosi o wyjaśnienie, czy istnieje w języku polskim przymiotnik niezgodliwy i jeżeli tak, to w jakich wypadkach można go używać.

* Pytanie świadczy o tym, że wyraz niezgodliwy nie jest odczuwany przez korespondenta jako bezpośrednio bliski; w pamięci pytającego nie ożywa żadna sytuacja, w której ten wyraz nadawałby się do użycia. Nie­zgodliwy jest formą archaiczną, zamiast której używamy dziś formy nie­zgodny. Mamy tu do czynienia nie po prostu z wypadkiem zastąpienia jednego wyrazu drugim, ale z wymianą cząstek słowotwórczych będącą wynikiem długiego procesu historycznego. W Słowniku Lindego formy przymiotnikowe zgodliwy, zgodny stanowią jedno hasło, to znaczy są wspólnym nagłówkiem przykładów na obie te formy i są objaśnione łącz­nie: „zgadzający się, przystający na jedno, jednej woli, jednego chcenia, niesprzeczny”. W przykładach jest znaczna przewaga formy zgodliwy.

Dziś zgodny to mniej więcej tyle co «zgadzający się», zgodliwy — forma rzadsza — to „skłonny do tego, żeby się z kimś lub czymś zgadzać”. For­mant (czyli przyrostek stosowany do tworzenia form) liwy ma dość

określoną funkcję; kłótliwy to «skłonny do kłótni», swarliwy «skłonny do swaru», lękliwy «skłonny do lękania się, nieodważny», płaczliwy «skłonny do płaczu», bojaźliwy «skłonny do odczuwania bojaźni», złośli­wy «skłonny do złości». Ani jednemu z wymienionych przymiotników nie odpowiada przymiotnik na -ny. Nie jest to jednak regułą, bo zdarzają

się wypadki form obocznych, na przykład: żałosny i żałośliwy. Z tych dwóch form pierwsza — żałosny — jest używana częściej (powiemy ża­łosny widok, nie żałośliwy). W procesie dokonywania się wyboru między formami na -liwy i na -ny, niektóre przymiotniki utrwalały się w okreś­lonych, częściowo przeciwstawiających się sobie funkcjach, inne wycho­dziły z użycia. Ten los spotkał formę niezgodliwy, która dziś na ogół nie jest używana, ale ponieważ należy do zrozumiałego typu słowotwórczego, więc zachowuje pewną wyrazistość i w okolicznościowym użyciu może mieć jako forma dawniejsza określoną dodatnią wartość stylistyczną.

*Właściwości.*

Ob. Jan Matysik z Lublina pisze, że w podręczniku chemii, którego korespondent jest współautorem, używany był termin właściwości fizycz­ne substancji. Obecnie autorzy podręcznika spotkali się z propozycją za­stąpienia formy właściwości substancji przez własności tejże.

— Tę propozycję należy potraktować jako niestosowną i odmówić jej uwzględnienia. Formom własność : właściwość — poświęciłem dwie stro­ny w książce „O kulturze słowa”, ale ponieważ nakład tej książki jest wyczerpany, powtórzę w skrócie uzasadnienie swego poglądu. W używa­niu rzeczowników własność i właściwość należy się liczyć z różnicami zna­czeń, które są wyraźnie widoczne w podstawowych przymiotnikach: gdy mówimy o czyimś własnym domu, to określamy dom ze względu na oso­bę, która jest jego posiadaczem. Własny dom Iksa jest jego własnością. Gdy mówimy, że stali właściwa jest twardość, to nie mamy na myśli sto­sunku prawnego posiadania. Twardość właściwa stali jest jej właściwo­ścią. To jest proste i jasne. Gdzie tylko można nie wpadając w doktryner­stwo, przestrzegać ładu w funkcjach znaczeniowych wyrazów, tam nale­ży to robić, nie zamazując niewątpliwych różnic między wyrazami. Unikam zawsze odwoływania się do kryterium autorytetu, ale można się odwoływać do konieczności właściwego podziału funkcji we wszelkiej ko­lektywnie wykonywanej pracy, która to praca nadaje sens naszemu ży­ciu. Jeżeli językoznawca wkłada pewien czas i wysiłek w analizę form językowych i dochodzi do pewnych wniosków, to do praktycznego od­rzucenia wniosku ma prawo tylko ten, kto potrafi wykazać niesłuszność przesłanek. Opieranie się nie na znajomości rzeczy, ale na sile swego prze­konania, prowadzi tylko do zamętu.

*Centrostal* — *Centrostalu.*

Pewien korespondent z Gdańska pisze, że przy wejściu do zakładu, którego nazwa brzmi w mianowniku „Centrostal”, znajduje się tablica z napisem „wjazd do Centrostali”. W ten sam sposób, to znaczy jako rze­czownik rodzaju żeńskiego traktowana jest nazwa Centrostal w różnych

dokumentach urzędowych. Zwolennicy takiej odmiany powołują się na to, że stal jest rzeczownikiem rodzaju żeńskiego, centrala również, wobec czego i całość Centrostal powinna, jak sądzą, mieć rodzaj żeński.

* Cały ten wywód jest nieporozumieniem i korespondent ma oczy­

wiście rację stwierdzając, że autorzy takich wywodów i w ogóle zwo­lennicy tej Centrostali wiedzą wiele o hutnictwie, ale bardzo mało o gra­matyce języka polskiego. Forma Centrostal nie ma takiej budowy słowo­twórczej, jak na przykład beczkowóz: w tym wyrazie złożonym członem nadrzędnym jest wóz, cały zaś wyraz jest nazwą wozu będącego jedno­cześnie beczką; wóz jest częścią określaną, beczko częścią określającą.

Nazwa Centrostal nie jest jakimś określeniem stali — jak żywopłot okreś­leniem żywego płotu: Centrostal to złożenie sztuczne mające znaczyć mniej więcej «centrum wyrobu stali». Takim samym sztucznym złoże­niem jest Mostostal, którego rodzaj gramatyczny męski w nikim, jak słusznie stwierdza korespondent, nie wywołuje wątpliwości. Poprawną odmianą obu wymienionych nazw jest odmiana według wzoru rzeczow­ników męskich: tego Centrostalu, tego Mostostalu.

*Pisownia tytułu instytucji.*

Mgr J. Celina Panek z Warszawy prosi o rozstrzygnięcie sporu, czy w ulotkach reklamowych informujących o tym, że prenumeratę przyj­mują wszystkie urzędy pocztowe, dwa ostatnie wyrazy należy pisać wiel­kimi literami czy małymi. W jednych ulotkach stosowane są litery wiel­kie, w innych małe.

* Na drzwiach wejściowych do jakiegoś urzędu pocztowego można napisać Urząd Pocztowy”, stosując na początku każdego wyrazu wielką literę, albo też używając samych tylko wielkich liter, bo w tym wypadku można traktować omawianą nazwę jako tytuł instytucji. To samo można by było zrobić, gdyby się adresowało list do jakiegoś urzędu pocztowego: wolno używać wielkich liter dla podkreślenia szacunku, jaki się ma dla adresata (niezależnie od tego, czy manifestowanie szacunku jest zupeł­nie bezinteresowne). Ale w zwykłym tekście informującym o przyjmo­waniu prenumeraty przez wszystkie urzędy pocztowe stosowanie wiel­kich liter nie ma uzasadnienia, tak samo jak nie miałoby uzasadnienia pisanie w analogicznym kontekście wyrazów sklepy, biura, przedsiębior­stwa usługowe wielkimi literami.

*Dom Myśliwego.*

Ob. Teodor Kwiatkowski z Poznania prosi o zajęcie stanowiska w na­stępującej sprawie. Jest w Poznaniu „Dom Łowiecki” i ma powstać taki sam w Koszalinie. Zadanie projektowanego domu, pisze korespondent, jest podobne do zadań Domu Chłopa, Domu Drukarza czy Domu Technika.

Według korespondenta przymiotnik łowiecki może być określeniem tere­nu, okręgu, rejonu, bo tam się poluje, czyli łowi, ale nie domu, bo tej czynności w domu się nie wykonywa. Wobec tego należałoby raczej użyć nazwy „Dom Łowcy” albo „Dom Myśliwego”, a nie „Dom Łowiecki” — bo ten przymiotnik tu się nie nadaje — tak samo, jak nie nadawałyby się jako określenia Domu Chłopa, Drukarza, Technika przymiotniki chłopski, drukarski, techniczny.

* Jest pewna różnica między charakterem tych trzech przymiotni­ków a charakterem przymiotnika łowiecki. Należy sobie uświadomić, w jakim stosunku mogą pozostawać względem siebie z jednej strony utworzony od rzeczownika przymiotnik, z drugiej — forma dopełnia­cza tegoż rzeczownika. Przymiotnik odpowiada zasadniczo na pytanie: ja­ki?, dopełniacz rzeczownika — na pytanie: czyj? Z tego względu nazwy Dom Chłopa, Dom Drukarza, Dom Technika są właściwe (czyj dom? — Dom Chłopa), nazwy zaś, w których zamiast określeń dopełniaczowych byłyby przymiotniki, zupełnie by się nie nadawały. Niestosowna byłaby zwłaszcza nazwa Dom Techniczny, między innymi dlatego, że przymiot­nik techniczny może się wiązać nie tylko z rzeczownikiem technik, ale i z rzeczownikiem technika. Forma łowiecki — jak można stwierdzić na podstawie przykładów podanych pod tym hasłem w 4. tomie naszego nowego Słownika Języka Polskiego — bywała i może być używana w ta­kim znaczeniu, w którym odpowiada na pytanie: czyj? a więc w zna­czeniu takim samym jak forma dopełniacza łowcy. Trofea łowieckie — to trofea łowców, łowiecka wyprawa — to wyprawa łowców, język ło­wiecki — to język łowców. W tej serii mógłby się mieścić i Dom Łowiecki, która to nazwa da się rozumieć jako Dom Łowcy. Jeżeli więc nazwa Dom Łowiecki ma w Poznaniu dawną tradycję, a przypuszczam, że tak jest — to można z tą tradycją nie zrywać i tej nazwy nie zmieniać. Gdyby cho­dziło o to, żeby Dom w Koszalinie miał nazwę bardziej nowoczesną, to nazwa Dom Myśliwego byłaby oczywiście dobra.

*Stępień* — *Stępnia.*

Ob. Lucjan Kowalski z Krasocina pyta, jaką ma mieć formę w licz­bie mnogiej nazwisko Stępień: Stępieniowie czy Stępniowie?

* Tę kwestię rozstrzyga już forma dopełniacza liczby pojedynczej: mając użyć tej formy każdy chyba odruchowo powie Stępnia i nie ma powodu odmieniać inaczej, tym samym więc w liczbie mnogiej powiemy Stępniowie. Nie ma w języku polskim rzeczownika pospolitego, który by był identyczny z omawianym nazwiskiem, i to sprawę trochę uprasz­cza, bo nic nie zmusza do szukania jakiegoś szczególnego sposobu odmia­ny dla zaznaczenia różnicy między nazwiskiem a rzeczownikiem pospoli­tym. Gdyby się kto nazywał Sierpień, to mógłby chcieć używać w dopeł­niaczu formy Sierpienia, dla oddzielenia nazwiska od nazwy miesiąca.

I w tym jednak wypadku byłoby to nienaturalne. W zasadzie nie warto uzależniać form odmiany rzeczownika od tego, czy jest on rzeczowni­kiem pospolitym czy czyimś nazwiskiem. Całkowitej konsekwencji nie można w tym zakresie niestety osiągnąć, bo wyrwę robią formy żeńskie: jeżeli kobieta, której ojciec lub mąż ma nazwisko Sierpień, zachowuje tę formę nazwiska, neutralną ze względu na stan cywilny jego nosiciel­ki, i nie używa form na -owa lub -ówna, to wytwarza się różnica między formami odmiany nazwiska i nazwy miesiąca. Bo powiemy: „skończyły się dni sierpnia”, ale o Zofii nazwiskiem Sierpień możemy powiedzieć tyl­ko: „nie było Zofii Sierpień”, a w żadnym wypadku nie: „Zofii Sierpnia”. Jeżeli nosicielem nazwiska jest mężczyzna, to sam fakt odmiany wątpli­wości nie wywołuje, ale co do jej form mogą być wahania. O kimś ma­jącym nazwisko Gołąb znajomi jego mówią jako o Gołąbie, nie o Gołębiu.

*Rurociąg naftowy* — *ropociąg.*

Grono pracowników Przedsiębiorstwa Eksploatacji Rurociągu Nafto­wego w Płocku prosi o wypowiedź w sprawie nazwy „rurociąg naftowy”. Nazwa ta jest według korespondentów niepoprawna, co wynikałoby z po­równania jej z takimi wyrazami, jak wodociąg, korkociąg: wodociąg jest to urządzenie służące do ciągnięcia wody, korkociąg — przyrząd do ciąg­nięcia korków, tymczasem to, co zostało nazwane rurociągiem naftowym, nie ciągnie rur, ani nawet nafty, tylko ciągnie ropę, nazwą właściwą wy­dawałaby się więc nazwą ropociąg.

— Tak by się istotnie wydawało, ale analogie w strukturach wyrazo­wych mają ograniczone zasięgi: do pewnych granic, to znaczy w obrębie pewnych grup wyrazów analogia działa a w pewnym punkcie się urywa. Gdy zestawiamy wyraz rurociąg z wymienionymi w liście wyrazami wo­dociąg, korkociąg — a można by było jeszcze dodać gazociąg — to budo­wa jego wygląda na nielogiczną. Ale wyraz rurociąg musiał powstać nie­zależnie od tamtych wyrazów; ukazał się on w języku polskim przeszło czterdzieści lat temu. W tomie piątym Słownika Karłowicza — Kryńskie­go — Niedźwiedzkiego wydrukowanym w roku 1912 hasło rurociąg jest (nie ma natomiast w tym słowniku gazociągu) i jest ilustrujący je przy­kład: „Na Kaukazie są rurociągi między kopalniami a destylarniami naf­ty”. Pod względem budowy słowotwórczej wyraz rurociąg można zrozu­mieć w ten sposób, że część pierwsza jest nie dopełnieniem jak cząstka wodo- w wyrazie wodociąg, ale podmiotem. Różnica między tymi dwoma typami słowotwórczymi widoczna jest z porównania wyrazów wodociąg i wodospad: w pierwszej części wyrazu wodociąg mamy dopełnienie, bo ta nazwa oznacza to, co ciągnie wodę, ciąg jest tu cząstką czasownika ciągnąć w znaczeniu przechodnim. Wodospad oznacza spadanie wody, a spadanie wody nie jest niczym innym, jak spadającą wodą, czasownik spadać jest nieprzechodni, to znaczy nie może rządzić dopełnieniem w bierniku; woda jest podmiotem. Otóż rurociąg da się zinterpretować nie tak jak wodociąg, ale tak jak wodospad, to znaczy jako ciąg rur, czyli ciągnięcie się rur, a bardziej konkretnie, ściśle rzeczowo jako ciągnące się rury. Na wyraz ciąg, w takim czynnościowym, nieprzechodnim zna­czeniu, mamy w naszym nowym Słowniku Języka Polskiego sporo przy­kładów. Na pytanie więc co do rurociągu naftowego wypada mi odpo­wiedzieć tak: gdyby mi powiedziano, że ma być budowana instalacja po­dobna do wodociągu z tą różnicą, że w rurach będzie płynąć ropa, a nie woda, i spytano, jak się taka instalacja powinna nazywać, odpowiedział­bym: ropociąg. Zaletą tej nazwy jest między innymi jej jednowyrazowość. Jakie były przyczyny, dla których technicy woleli wybrać nazwę ogólniejszą i skutkiem tego wymagającą dodatkowego przymiotnikowego określenia, tego nie wiem. Ponieważ nazwa rurociąg nie jest pod wzglę­dem budowy niepoprawna i ma za sobą pewną tradycję, więc trudno wznosić przeciw niej sztandar gramatycznego protestu, tym bardziej, że technikom zależy na tym przede wszystkim, żeby ropa dobrze ciekła, zmiana zaś rurociągu na ropociąg na to nie miałaby wpływu. Gdyby jed­nak w gronie techników dziś jeszcze toczyły się dyskusje co do większej przydatności terminu rurociąg czy ropociąg, to przyłączyłbym się do tych, którzy by się opowiadali za ropociągiem.

*Budowniczy* — *budowlany*.

Ob. Michałowi Witwickiemu z Warszawy dziękuję za uzupełnienie przykładem tego, co niedawno mówiłem o formie budowniczy. W Archi­wum Akt Dawnych w Warszawie korespondent znalazł następującą no­tatkę w zespole akt z lat 1841—1855: „Prenumerata rysunków i planów budowniczych przez Idźkowskiego, budowniczego Zamku i pałacu Na­miestnikowskiego wydawanych”.

— W tej notatce forma budowniczy użyta jest raz jako przymiotniko­we określenie planów, raz jako tytuł tego, kto budował Zamek i pałac, a więc w znaczeniu zbliżonym do znaczenia nazw wykonawców: budowniczy Zamku to ten, który buduje zamek, dopełniacz zamku jest tu dopeł­niaczem przedmiotowym, dopełnieniowym, to znaczy jest określeniem przedmiotu, na który się kieruje czynność budowniczego. W takim uży­ciu wyraz budowniczy już jest rzeczownikiem, ale jeszcze nie utracił cał­kowicie charakteru imiesłowowego, imiesłów zaś to forma mająca związki i z czasownikiem i z przymiotnikiem. Historia wyrazów to często historia niedostrzegalnych przesunięć dokonywających się w ich znaczeniach i w sposobach ich łączenia się z innymi wyrazami. Forma budowlany swym zakończeniem na -any przypomina imiesłowy bierne — takie jak kocha­ny, przewidziany i tym podobne. Pod względem słowotwórczym forma ta ma najbliższe związki z rzeczownikiem budowla; można ją rozumieć jako pochodny od tego rzeczownika przymiotnik, utworzony analogicz-

nie do imiesłowów odczasownikowych. Analogia była tym łatwiejsza, że wyraz budowla był dawniej nazwą czynności budowania; Krasicki na przykład pisał o pewnym wniosku, aby kruszce srebrne obrócić ,,na bu­dowlą okrętów wojennych” — czyli na ich budowanie (przykład biorę z naszego nowego słownika). Refleksem tego, że budowla znaczyła „budo­wanie”, stało się używanie formy budowlany, w znaczeniu „tego, który buduje”, czyli zbliżonym do znaczenia formy budowniczy w jej rzeczow­nikowym użyciu. Tym się tłumaczy nazwa klubu Budowlani, rażąca nie­których, ale na tle historycznym dająca się wyjaśnić.

*Możność, możliwość.*

Dr Mieczysław Piekarski z Warszawy prosi o wyjaśnienie stosunku znaczeniowego wyrazów możność i możliwość w następującym kon­tekście: „Piotr został pozbawiony możności — czy też możliwości — obro­ny swych praw w postępowaniu sądowym”.

— Mamy tu do czynienia z dwoma wyrazami, których zakresy znacze­niowe częściowo na siebie zachodzą, na tym właśnie polega bliskoznaczność wyrazów a także trudność w teoretycznym rozgraniczaniu ich funk­cji. Rzeczownik możność utworzony jest od przymiotnika możny i mógł on kiedyś znaczyć «zamożność, majętność, potęgę», jak to widać z przy­kładów: „rósł w możność i potęgę” (Rodziewiczówna), „zobaczyłem prze­pych, możność i okazałość wielką” (Kulikowski, druga połowa osiemna­stego wieku), „pomnażała się możność Aleksandra” (Krasicki). W tym znaczeniu wyraz możność nie jest dziś używany. Archaizmem stał się właściwie i przymiotnik możny, co się łatwo tłumaczy w niektórych związkach wyrazowych, takich jak możni panowie, można rodzina, moż­ny dom. Forma możny w wieku XIX mogła mieć znaczenie «możliwy, do­stępny», jak na przykład w połączeniach „wszelkich możnych sił” (Bro­dziński), „ze wszelką możną powagą” (Staszic). Rzeczownik możność archaizmem nie jest. Między formami możność — możliwość różnicę zna­czeń są mniej wyraźne niż między ich przymiotnikowymi podstawami możny i możliwy (pisałem o tych formach w książce „O kulturę słowa”). Zdanie, którego dotyczy pytanie korespondenta, a w którym mowa o tym, że ktoś „został pozbawiony możliwości obrony swych praw”, nie­zależnie od tego, czy się powie „możliwość obrony” czy „możność obro­ny” będzie znaczyć, że obrona praw stała się niemożliwa ani subiektyw­nie dla zainteresowanego, ani dla broniących go adwokatów. Wprawdzie między przymiotnikami możny i możliwy można by było widzieć różnicę potencjalności subiektywnej i obiektywnej — i rozumiem, że korespon­dent to ma na myśli — możny istotnie odnosi się głównie do osoby, a moż­liwy — do zdarzeń, wypadków, ale nie do osób — tego zróżnicowania nie da się jednak przenieść na rzeczowniki możność i możliwość, bo jak wspomniałem nie ma między nimi wyraźnej różnicy. Żeby nie utknąć

przed nierozstrzygniętą alternatywą można się zdecydować na użycie w omawianym zdaniu formy raczej możliwość niż możność; ta pierw­sza jest żywsza i nie zagraża jej archaizacja pod wpływem formy pod­stawowej możliwy bo ta forma jest w pełni żywotna. W formie natomiast możny soki żywotne krążą coraz słabiej, a gdy się to dzieje w formie pod­stawowej, to i żywotność form pochodnych często zaczyna słabnąć.

*Zawity rok.*

Ob. R. W. z Wągrowca (wymieniam tę nazwę zgodnie z tym jak jest napisana w tekście listu: Wągrowiec, nie Wągrowiec, wyjaśniam to, żeby uniknąć zarzutu, który mnie raz w związku z tą nazwą spotkał, że warszawizuję regionalne brzmienie nazwy), otóż Ob. R. W. cytuje następują­cy tekst wydrukowany na kuponie Totolotka: „Roszczenia odnośnie wy­granych powinny wpłynąć (...) w terminie zawitym siedmiu dni od daty zakładów” i prosi o wytłumaczenie, co oznacza słowo zawitym i wyjaśnie­nie, czy nie jest ono jakimś neologizmem.

— Wprost przeciwnie, wyraz zawity jest bardzo starym, tradycyjnym terminem prawniczym. Wyrażenie rok zawity oznaczało termin nieodwo­łalny, nieprzekraczalny, bezwzględnie obowiązujący, na przykład jako termin stawienia się przed sądem. Korespondent pisze, że nie mógł do­szukać się tego wyrazu w słowniku polskim. Można go jednak znaleźć i w Słowniku Warszawskim, i w Wileńskim. W tym ostatnim przytoczo­ny jest zwrot „wszak nie zawity rok, będzie to jeszcze wczas” z objaśnie­niem „klamka jeszcze nie zapadła”. Stąd by wynikało, że w drugiej po­łowie XIX wieku zwrot ten był jeszcze używany: redaktorzy słownika nie opatrzyli go żadnym komentarzem co do jego ewentualnej archaicz­ności. Byłem przyjemnie zdziwiony spotykając termin zawity w tekście dotyczącym Totolotka. Z tym tradycyjnym wyrazem nie harmonizuje po­czątek tekstu: „Roszczenia odnośnie wygranych”. Jest to lichy styl kan­celaryjny. Prościej, lepiej, bardziej po ludzku byłoby: „Po wygrane należy się zgłaszać”.

W. D.

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO

*pod redakcją prof, dra W. Doroszewskiego*

Tom V, str. 1265 + 2 nlb, obejmuje lit. Nie-0 w subskr. zł 88,—

Tom I, srt. 1206, obejmuje litery A—C, zł 220,—

Tom II, str. 1394, obejmuje litery D—G, zł 220,—

Tom III, str. 1361, obejmuje litery H—K, zł 220,—

Tom IV, str. 1331, obejmuje litery L—N (do nić) zł 220,—

Składać się będzie z dziesięciu tomów uzupełnionych jednym to­mem indeksu słowotwórczego, którego przeznaczeniem jest uka­zanie budowy słowotwórczej języka polskiego. Kolejne tomy uka­zywać się będą w odstępach rocznych.

Słownik opracowywany jest przez zespół redakcyjny pod kierunkiem prof, dra Witolda Doroszewskiego, członka rzecz. PAN. Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego jest prof, dr Witold Taszycki, członek rzecz. PAN. Po słowniku Lindego (1807—1914 r.) i Słowniku warszawskim (Karłowicza-Kryńskiego- Niedźwiedzkiego, 1900—1927 r.) jest to trzecie podstawowe opra­cowanie słownictwa ogólnopolskiego, będące kontynuacją naj­lepszych tradycji leksykografii polskiej, bogatsze wszakże od po­przednich prac o osiągnięcia wiedzy językoznawczej naszych czasów.

Słownik zawiera cały zasób wyrazów mowy polskiej, które były w użyciu na przestrzeni dwóch ostatnist stuleci, jak rów­nież wyrazy nowe, powstałe współcześnie. Znaleźć w nim można wszystkie potrzebne informacje o wyrazach języka ogólnopolskie­go, a więc nie tylko to, co wyraz znaczy, lecz także, jak należy tego wyrazu używać, jakie są najwłaściwsze jego połączenia z in­nymi wyrazami, uwypuklające jego treść znaczeniową i nie do­puszczające do powstawania błędnych, niejasnych, wypaczonych sformułowań.

Do poszczególnych wyrazów Słownik podaje formy popraw­nej odmiany gramatycznej, objaśnienia różnych znaczeń danego wyrazu (definicje numerowane), charakterystyczne przykłady uży­cia wyrazu w każdym ze znaczeń, utarte zwroty frazeologiczne, w których wyraz ten występuje.

Przykładami użycia wyrazów są cytaty z dzieł znanych pisa­rzy ze wskazaniem autora i strony dzieła, z którego cytat za­czerpnięto.

W ten sposób użytkownik Słownika uzyskuje jasny, udoku­mentowany obraz historycznego rozwoju znaczenia i stylistyczne­go użycia wyrazu.

Słownik będzie dziełem niezbędnym dla każdego, kto dba o czystość, bogactwo mowy ojczystej, kto rozwija swą wiedzę, dąży do podniesienia swych kwalifikacji w pracy biurowej, re­dakcyjnej, pedagogicznej, naukowej i innej. Powinien znaleźć się w każdej bibliotece, w domach studentów i nauczycieli, działaczy oświatowych i naukowców, pracowników biur i urzędów i wszyst­kich miłośników języka.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA PT.
„PORADNIK JĘZYKOWY”

Cena w prenumeracie zł 60,— rocznie (10 zeszytów).

zł 30,— półrocznie (5 zeszytów).

Zamówienia i wpłaty przyjmują:

1. Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „RUCH”, War­szawa, ul. Wronia 23, konto PKO Nr 1-6-100.020.
2. Urzędy pocztowe i listonosze.
3. Księgarnie „Domu Książki”.

Prenumerata za zleceniem wysyłki za granicę 40% drożej.

Zamówienia dla zagranicy przyjmuje Przedsiębiorstwo Kol­portażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wil­cza 46, konto PKO nr 1-6-100.024.

Bieżące numery można nabyć lub zamówić w księgarniach „Domu Książki” oraz w Ośrodku Rozpowszechniania Wydaw­nictw Naukowych Polskiej Akademii Nauk — Wzorcownia Wy­dawnictw Naukowych PAN—Ossolineum—PWN, Warszawa, Pałac Kultury i Nauki (wysoki parter).

TYLKO PRENUMERATA ZAPEWNIA REGULARNE OTRZYMYWANIE CZASOPISMA!

1 M. Rudnicki: Sufiksy ze spółgłoską -g. Slavia Occid., X, s. 278 i ns. Por. s. 398—399.

1. Por. niedawno ogłoszony pouczający referat W. Thorndahla pt. Słowiańskie nazwy miejscowe w Danii. Slawische Namenforschung. Vorträge auf der II. Arbeit­skonferenz der Onomatischen Kommission beim Internationalen Slawistenkomitee in Berlin vom 17 bis 20. Oktober 1961. Berlin 1963 (Niemiecka Akademia Nauk w Berlinie, Wydawnictwa Instytutu Slawistyki pod redakcją H. H. Bielfeldta, nr 29), s. 56—70. [↑](#footnote-ref-1)
2. Do tego tematu por. pracę H. H. Bielfeldta pt. Die Slawischen eigentlichen Reliktwörter in den deutschen Mundarten. Zeitschrift für Slawistik VIII (1963), s. 155—172 oraz Die historische Gliederung des Bestandes slawischer Wörter im Deut­schen. Sprawozdania Niemieckiej Akademii Nauk w Berlinie, Komisja Języka, Lite­ratury i Sztuki, 1963, nr 4. [↑](#footnote-ref-2)
3. Por. książkę zbiorową pt. *I Międzynarodowa Slawistyczna Konferencja Onomastyczna w Krakowie w dniach 22—24 października 1959. Księga referatów.* Pod redakcją Witolda Taszyckiego. Wrocław—Warszawa—Kraków 1961. [↑](#footnote-ref-3)
4. 2 tomy, Berlin 1948/49 (Rozprawy Niemieckiej Akademii Nauk w Berlinie 1947, nr 4 i 7). [↑](#footnote-ref-4)
5. *Quellen und Forschungen zur Geschichte Schleswig-Holsteins.* Tom 21. [↑](#footnote-ref-5)
6. Rozprawy Saksońskiej Akademii Nauk w Lipsku. Komisja Filologiczno-Historyczna, Berlin 1950, tom 45, zeszyt 3. [↑](#footnote-ref-6)
7. Bliższe dane z tego okresu u E. Schwarza w pracy pt. Die Orts- und Flurnamenforschung im deutsch-slawischen Berührungsgebiet 1945—60. Zeitschrift für Ostforschung X (1961), s. 674—718, specjalnie s. 676. [↑](#footnote-ref-7)
8. Rozprawy Niemieckiej Akademii Nauk w Berlinie, Komisja Języka, Litera­tury i Sztuki, Berlin 1956, 1953, nr 7. [↑](#footnote-ref-8)
9. W ramach wydawnictwa Instytutu Slawistyki NAN. Por. wyżej ad 1. [↑](#footnote-ref-9)
10. Por. także T. Witkowski: Der Slawische Namenbestand in der DDR. Fors­chungen und Forschritte 37 (1963), s. 152—154. [↑](#footnote-ref-10)
11. Wydawnictwa Instytutu Slawistyki, nr 17, Berlin 1958. [↑](#footnote-ref-11)
12. H. Schall: *Zeitschrift für Slawistik VIII (1963).* S. 832. [↑](#footnote-ref-12)
13. O Holstenie i jego pracach por. T. Witkowski: Robert Holsten 1862—1962. Zeitschrift für Slawistik VII (1962), s. 715. [↑](#footnote-ref-13)
14. Por. S. Wauer: *Zum Problem der polabisch-sorbischen Grenze in den* Krei­sen *Schönebeck und Zerbst.* Slawische Namenforschung... s. 131—136. [↑](#footnote-ref-14)
15. Bliższe dane u F. Hinze: Die namenkundlichen Arbeiten von Friedrich Lo­rentz (1870—1937). Slawische Namenforschung... s. 182—190, zwłaszcza 186. [↑](#footnote-ref-15)
16. 1G II Robocza Konferencja Międzynarodowej Komisji Onomastycznej przy Mię­dzynarodowym Komitecie Slawistów. Berlin 17—19 X 1961. Streszczenia referatów uczestników z NRD, Berlin 1961. [↑](#footnote-ref-16)
17. Wybór pism polonistycznych. T. IV, Wrocław 1958, s. 34—34. [↑](#footnote-ref-17)
18. Warszawa 1953, s. 17, 57. [↑](#footnote-ref-18)
19. Warszawa 1960. Teksty nr 221—224, 225—227, 232, 237—239, 242—245,

247—255, 267—270, 273—274. [↑](#footnote-ref-19)
20. Kraków 1930, PAU, s. 20—27. [↑](#footnote-ref-20)
21. *Zapiski gwarowe ze środkowej Galicji*. W: *Wybór pism polonistycznych.* T. 4, Wrocław 1958, s. 145, 177. Por. też: *Dialekty języka polskiego.* S. 34—35. [↑](#footnote-ref-21)
22. c Por.: Wybór polskich tekstów gwarowych. Teksty nr: 115—116, 123—126, 188. [↑](#footnote-ref-22)
23. Wrocław 1955, s. 61—64. [↑](#footnote-ref-23)
24. Wrocław 1958, Ossolineum. [↑](#footnote-ref-24)
25. W. Semkowicz: Ród Awdańców. Poznań 1918. [↑](#footnote-ref-25)
26. W. Taszycki: Studia staropolskie. T. 1: Onomastyka. Por. s. 263. [↑](#footnote-ref-26)
27. Mała Encyklopedia Powszechna. PWN, Warszawa 1959, s. 203. [↑](#footnote-ref-27)
28. Słownik Języka Polskiego, pod red. W. Doroszewskiego, t. I, s. 589. [↑](#footnote-ref-28)
29. Stefan Wyrębski: *Drogi rozwoju polskiego słownictwa zawodowego.* Por. Jęz. [↑](#footnote-ref-29)
30. W znaczeniu osobowym były notowane jeszcze w XVIII w. przez Lindego [↑](#footnote-ref-30)